Ryt pogrzebowy w Polsce w XVI wieku. Część 3. Pogrzeby mieszczan[1]

Mieszczanie wzorowali ceremonie pogrzebowe na szlacheckiej *pompae funebris*. W głównych miastach Polski, takich jak stołeczny Kraków, Poznań, Gdańsk czy szybko rozwijająca się pod koniec XVI wieku Warszawa, mieszkańcy często oglądali wspaniałe pogrzeby królów oraz członków ich rodzin, a także magnatów i szlachty. Rodzaj ceremonii zależał od zamożności, funkcji publicznej, statusu społecznego, przyczyny śmierci oraz wyznania zmarłego mieszczanina. Tylko najbogatsi patrycjusze mogli przeznaczyć znaczne kwoty na wyprawienie okazałego pogrzebu sobie lub swoim bliskim. Mniej zamożni rzemieślnicy czy kupcy musieli zadowolić się skromniejszymi uroczystościami pogrzebowymi. Nie możemy też zapominać o licznej rzeszy najbiedniejszych członków społeczności miejskiej: służbie, żebrakach, ludziach z marginesu społecznego, którzy nie posiadali żadnego majątku i musieli być chowani na koszt miasta. Dokładny przebieg uroczystości pogrzebowych mieszczan w Polsce w XVI wieku jest trudny do odtworzenia, gdyż w kronikach i pamiętnikach z tego okresu nie ma żadnych obszerniejszych relacji[2]. Źródłem wiedzy na ten temat są m.in. ustawy miejskie i kościelne, statuty brackie i cechowe, a także inwentarze majątkowe mieszczan. Wiadomości o dyspozycjach pogrzebowych możemy odnaleźć w testamentach z epoki, ale te dokumenty zawierają przede wszystkim informacje o miejscu pochówku, kwotach przeznaczonych na opłacenie pogrzebu oraz zakupienie strojów żałobnych, świec i akcesoriów do dekoracji kościoła[3]. Wymienia się też w nich legaty dla kościołów, klasztorów, szpitali i bractw, ofiary na msze zaduszne, a także kwoty

[1] Pierwsza część artykułu: Czupryniak Greta: *Ryt pogrzebowy w Polsce w XVI wieku. Część 1. Pogrzeby królewskie*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 2011, z. 29, s. 119–168. Druga część artykułu: eadem: *Ryt pogrzebowy w Polsce w XVI wieku. Część 2. Pogrzeby szlacheckie*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 2013, z. 31, s. 201–218.

[2] O ceremoniach pogrzebowych w miastach polskich pisali: Kuchowicz Zbigniew: *Z dziejów obyczajów polskich w wieku XVII i pierwszej połowie XVIII.* Warszawa 1957, s. 40–48; Bogucka Maria: Społeczeństwo. W: *Warszawa w latach 1526–1795*. Red. Stefan Kieniewicz. T. 2. Warszawa 1984, s. 120; Lileyko Jerzy: *Życie codzienne w Warszawie za Wazów.* Warszawa 1984, s. 276; Tomkowicz Stanisław: *Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego w XVII wieku.* „Rocznik Krakowski" 1898, t. 1, s. 75–89; Pachoński Jan: *Zmierzch sławetnych. Z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku.* Kraków 1956, s. 383; Ziemierski Maciej: *Ceremonie pogrzebowe mieszczan krakowskich w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku.* „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie" 2012, t. 57, s. 127–167; Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne w renesansowym Poznaniu 1518–1619.* Warszawa 1974, s. 173; Bogucka Maria: *Życie codzienne w Gdańsku. Wiek XVI–XVII.* Warszawa 1967, s. 123–124; eadem: *Żyć w dawnym Gdańsku. Wiek XVI–XVIII*. Wyd. 2. Warszawa 1997, s. 147–148, 150, 177–179; Salmonowicz Stanisław: *W staropolskim Toruniu (XVI–XVIII w.). Studia i szkice*. Toruń 2005, s. 44–45; Gilewska-Dubis Janina: *Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza*. Wrocław 2000, s. 212–214; Durkacz-Foremska Anna: *Obrzędy pogrzebowe mieszkańców Przemyśla w XVII wieku*. „Rocznik Przemyski" 2007, t. 43, z. 4, s. 13–32.

[3] O testamentach mieszczan pisali: Sowina Urszula: *Testamenty krakowskie z przełomu średniowiecza i nowożytności wobec zasad dziedziczenia według prawa magdeburskiego*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2010, r. 58, nr 2, s. 185–188; Wysmułek Jakub: *Testamenty mieszczan krakowskich (XIV–XV wiek)*. Warszawa 2015, s. 13–346; idem: *Krakowska „Liber Testamentorum" jako źródło do badań społeczeństwa miasta późnośredniowiecznego (zarys problematyki)*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 306–312; *Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku*. Oprac. Ewa Danowska. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU, t. 112. Kraków 2011, s. VII–XV; Ziemierski Maciej: *Ceremonie pogrzebowe…*, s. 127–167; Tomkowicz Stanisław: *Pogrzeb zamożnego mieszczanina…*, s. 76–81; Lileyko Jerzy: *Życie codzienne w Warszawie…*, s. 271–272; Mrozowski Krzysztof: *Religijność mieszczan późnośredniowiecznej Warszawy w świetle najstarszych zachowanych testamentów*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2010, r. 58, nr 2, s. 191–196; Możejko Beata: *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*. Gdańsk 2010, s. 9–176; Grzelczak-Miłoś Iwona: *Mieszczaństwo poznańskie w świetle Libri testamentorum* [online]. Poznań 2011, s. 12–96 [dostęp 12 lutego 2016 r.]. Dostępny w internecie:

przeznaczone na jałmużnę dla ubogich, rozdawaną w czasie pogrzebu. Najwięcej miejsca zajmują rozporządzenia majątkowe mające na celu zabezpieczenie rodziny i służby oraz wyliczenie wierzytelności i długów, które zobowiązani byli odzyskać lub zwrócić spadkobiercy testatora, aby zapewnić spokój jego duszy, jak prosiła w swoim testamencie z 1574 roku mieszczka krakowska Katarzyna Pergamenari, „aby naprzód długi były odprawione pierwej niż się do czego sięgać poczną dzieci a duszy mej ciężkości nie działały"[4].

Testamenty w XVI wieku nie były jeszcze powszechnymi dokumentami, sporządzano je głównie w kręgach patrycjatu. Ich forma nie wykształciła się do końca, a ostateczna treść zależała od pisarza miejskiego czy notariusza, który sporządzał te dokumenty według określonego wzoru. Często mamy do czynienia z testamentem ustnym, spisywanym przez urzędników miejskich w domu umierającego, w obecności świadków, rodziny i innych osób, wpisywanym później do ksiąg miejskich. Świadków miało być nawet siedmiu, ale przeważnie były to trzy lub cztery osoby. Wyjątek stanowiły testamenty sporządzane w czasie epidemii, kiedy wystarczał jeden świadek, który zapamiętywał ostatnią wolę i dopiero po ustaniu zagrożenia dyktował ją pisarzowi miejskiemu. Po zakończeniu epidemii w Krakowie w 1573 roku jeden ze świadków spisania testamentu zeznał, że „to mi jest wiadomo, że w ten przeszły przymorek byłem wezwany w Dom albo mieszkanie Pana Matisa Rękawa Miecznika mieszczanina Krakowskiego. Tam nieboszczka Barbara Kłopotówna rodem ze Lwowa, aczkolwiek na ciele chora, ale umysłu zdrowego i będąc przy statecznym baczeniu, przede mną i przed Jakubem Stwoszem Siodlarzem mieszczaninem Krakowskim tę ostatnią wolę swą wyznała z przyzwoleniem przerzeczonego Matisa Rękawa Małżonka swego wziąwszy mię sobie za opiekuna ku tej sprawie przed mię ten testament uczyniła i prosiła aby inaczej nie było"[5]. Z tej samej przyczyny Jurek Węgrzyn (Hungarus), nie mogąc sporządzić formalnie testamentu, wyjaśnił: „będąc od Pana Boga Wszechmogącego czasu tych od powietrza niebezpiecznych nawiedzon, y przez powietrze morowe małżonki swej pozbawiony, żem niemógł urzędu Jegomości Panów Przyrzeczników i Sądu zagajonego w domu u siebie mieć, a sam też przez chorobę swą do sądu dojść nie mogłem, będąc na rozumie zdrowy niniejszy testament swój i ostatnie woli swej postanowienie wedle Wilkierza Miasta Krakowa czynię i stanowię i sławnym Panom Michel Lemnowi Wolff Bayerowi, Jakóbowi Nestlierowi, Mieszczanom Krakowskim wspólnie i rozdzielnie, do rąk własnych takowy testament niniejszy swą pieczęcią zawarty podawam który takowy testament gdy Pan Bóg powietrze morowe uśmierzyć raczy, przed urzędem albo sądem zagajonym onym okazać i podać pod przysięgami swemi takowe zawierzenie, zeznać i otworzyć będą móc. A to (…) którzy opiekunowie mają żądać aby ten testament otworzon i do urzendnych ksiąg wpisany był"[6].

Każdy testament miał określony układ i zawierał: inwokację, arengę, dyspozycje pogrzebowe, rozporządzenie majątkiem, wyznaczenie opiekunów dla rodziny oraz wykonawców testamentu, formuły pożegnalne, upomnienia dla krewnych, błogosławieństwa, prośby o wybaczenie win, zapowiedź sankcji dla tych, którzy nie wykonają testamentu oraz zaznaczenie możliwości jego zmiany. Ważne było stwierdzenie, że dokument napisano w pełni władz umysłowych, aby nie dać powodów do jego podważenia. Na ziemiach polskich akty ostatniej woli opierały się na prawie, na którym lokowano dane miasto: rzymskim, saksońskim lub chełmińskim. Musiały być też zgodne ze statutami i wilkierzami miasta, co również podkreślano w testamentach, które regulowały te kwestie, jakich prawo nie rozstrzygało albo zmieniało. W 1575 roku mieszczanin krakowski Lorenz (Laurentius) Torge napisał w swojej ostatniej woli: „uważając u siebie niewiadomość godziny a pewność śmierci mojej wedle wilkie-

https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/990/1/Mieszczaństwo poznańskie w świetle Libri testamentorum.pdf; Głowacka Anetta: *Mieszkanki Wojnicza. Sytuacja kobiety w małym mieście w XVI–XVIII wieku*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2002, r. 50, nr 2, s. 184–187; Głowacka-Penczyńska Anetta: *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 2010, s. 25–35, 39, 47, 55, 103–107; eadem: Rodzina staropolska w świetle źródeł z małych miast wielkopolskich w drugiej połowie XVII i w XVII wieku. W: *Społeczeństwo a rodzina*. Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa, t. 3. Red. Andrzej Karpiński. Warszawa 2011, s. 134–139, 142–146; eadem: *Testamenty mieszkańców małych miast wielkopolskich z XVII w.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 381–393; Justyniarska-Chojak Katarzyna: *Testamenty oblatowane w księgach miejskich lewobrzeżnej części województwa sandomierskiego w XVI wieku*. „Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne" 2006, t. 7. s. 51–69; eadem: *Testamenty i inwentarze pośmiertne. Z ksiąg miejskich województwa sandomierskiego (XV–XVIII wiek)*. Kielce 2010, s. 25–82; Surdacki Marian: Rodzina i jej problemy w Urzędowie w czasach staropolskich. W: *Społeczeństwo a rodzina…*, s. 227–233; Starczewska Ewa: *Testamenty kobiet z księgi I konsystorza pułtuskiego z 1509 roku*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 313–316; Bartoszewicz Agnieszka: *Kobieta w małym mieście późnego średniowiecza (w świetle ksiąg miejskich Sieradza, Szadka, Warty i Łodzi)*. „Rocznik Łódzki" 1996, t. 43, s. 41–43; eadem: *Testament jako źródło do badań nad piśmiennością mieszczańską w późnym średniowieczu*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 293–303; Karpiński Andrzej: Zapisy „pobożne" i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w. W: *Tryumfy i porażki. Studia z dziejów kultury polskiej XVI–XVIII w.* Red. Maria Bogucka. Warszawa 1989, s. 206–233; Karpiński Andrzej: *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 1995, s. 27–31, 33–40, 244–285; idem: *Dobroczynne i religijne legaty lwowskich mieszczan w świetle ich testamentów z lat 1550–1700*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 363–378; Delimata Małgorzata: Prawo rodzinne w pracach Bartłomieja Groickiego (około 1534–1605). W: *Społeczeństwo a rodzina…,* s. 23–36; Hołdys Sybilla: *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów z pierwszej połowy XVII wieku*. „Studia Historyczne" 1986, r. 29, z. 3, s. 347–357.

[4] Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANK), Akta Miasta Krakowa (dalej cyt. AMK), sygn. Rkps 772, k. 556.

[5] Ibidem, k. 522.

[6] Ibidem, k. 511–512.

rza sławnego miasta tego Krakowa, któregom jest mieszczaninem, przez to niniejsze pisanie pieczęcią moją zacknione w wieczny depozyt do Urzędu Krakowskiego przez mię dane tę ostateczną niżej spisaną wolę moją i testament być wyznawam”[7]. W 1597 roku mieszczka krakowska Anna Kleczowska podkreślała: „którą ostatnią wolą, moie taką, chcę mieć ważną, jakoby była pisana w dobrym zdrowiu przed Urzędem na miejscu Sądu Ratusza Krakowskiego”[8].

Zapisy dla rodziny miały zabezpieczyć spadkobierców, zapobiec sporom po śmierci testatora, a jeżeli takie już zaistniały za jego życia, również wspominano o nich w testamencie. W 1584 roku Agnes Naglar, mieszczka krakowska, napisała: „zgodą małe rzeczy rosną, a niezgodą wielkie upadają, zjednoczona moc mocniejsza jest niźli rozdwojona. S. Paweł napisał kto o swych zwłaszcza o domowych starania nie ma ten jest gorzej nad poganina”[9]. W 1573 roku Piotr Polak vel Krzyżanowski, rajca krakowski, podkreślił, że spisał testament, „aby między żoną moją i dziećmi moimi, po śmierci mojej, waśnie i różnice żadne nie byli o majętności moje jeśli które po mnie zostanie”[10]. Inny mieszczanin krakowski, Jakub Galka, pisząc swój testament w 1576 roku, starał się zapobiec waśniom pomiędzy drugą żoną a dziećmi z pierwszego małżeństwa, „chcąc zapobiec temu, aby po zejściu moim z tego świata jakie różnice albo rozterki nie beli między Małżonką moją i dziatkami Niebożinki żony mojej pierwszej Katarzyny jako Reginą i Heleną o ubogą majętność mą pozostałą po śmierci mej czynię testament i wolę mą ostatnią w te słowa niżej opisane”[11]. Echo sporów rodzinnych odnajdujemy w testamencie Doroty Gładyszowej z 1567 roku, która spadek zapisuje córkom za ich miłość i opiekę, wyróżniając córkę Magdalenę Krzyżanowską, której oddaje najwięcej, wyjaśniając, że była jej najlepszym dzieckiem i dlatego, że ona nie otrzymała żadnej wyprawy, kiedy ją wydawano za mąż. Żali się natomiast na wnuczkę Dorotę: „tejże to Dorocie wiele dobrego czyniła i wiele mię kosztowała, bom z jej dzieciństwa wychowała i za mąż wyprawiła weselem sprawiła jako 200 zł. Acz mię też ani mej woliej nie słuchała ani też naprzeciw mnie żadnej miłości nie okazywała”[12]. Magdalena Krzyżanowska w 1588 roku również sporządziła testament, aby po jej śmierci „kłopotów i trudności między potomkami mojemi nie beło, a iby też dziatki te które mnie służyły a we wszytkim się cnotliwie zachowały od drugiej braci także sióstr potwarzy i kłopotów strony dóbr ojcowskich jako i moich macierzińskich nie mieli przeto wolę swą ostateczną około tego postanawiam i porządkiem tem niżej opisanem rozprawuję”[13]. Dalej skarży się na syna, Sebastiana, od którego pożyczyła na pogrzeb męża 200 zł, a zwracając tę sumę, „od których pieniędzy dałam za pół roku temuż synowi swemu 200 zł. lichwy co mu Pan Bóg niech odpuści”[14]. Również mąż jej córki, Magdaleny, doctor Simonius, wyegzekwował od teściowej odsetki od posagu żony, wynoszącego 1500 złp, „a od tych pieniędzy doktorowi Simoniusowi zięciowi swemu dałam lichwy 100 zł wyprawa też kosztuje mię siedemset złotych co jest jawno w Księgach Radzieckich Krakowskich opisano. Wesele też kosztowało mię 200 złp. A iż mi już tych pieniędzy niestawało też uciśniona będąc od Doctora gdzie wziąć tu musiałam na potrzeby wyżej opisane dostawać pieniędzy. Abowiem zaraz po wydaniu za mąż tej córki mej Magdaleny Doctor Simonius zięć mój przepomniawszy chęci mojej niesłusznie i nieprzystojnie prawem mię pociągał dla cego ia w sieroctwie swem nie mając żadnej pomocy musiałam na prawo nakład wielki czynić”[15]. Pomimo krzywd, jakie ją spotkały od dzieci, wybacza im i zapisuje majątek, ale w dalszej części testamentu wyjaśnia nierówne zapisy: „a iż w tem testamencie niektórem dzieciom więcej aniżeli drugim z łaski i chęci mej się naznaczyło żeby kto nie rozumieł abym w tem krzywdę jaką któremu miała uczynić przeto żaden temu niech się nie dziwuje ani też woli mej tej ostatecznej inaczej niechaj nie dedaruje gdyż i wedle prawa i wedle powinności mej tom uczyniła i rozrządziła abowym te dziatki które trochę więcej nad insze opatrzone się więcej mnie też to nad insze zasłużyły i zawsze jako dobrem dziatkom przystoi mnie matki swej szanowały. A insze zaś mnie we wszytkim zawdy się sprzeciwiły i owszem ku gniewu i frasunku także ku szkodzie niemałej mnie przywodziły i nieprzyjaciółmi memi którzy prawo przeciwko mnie przynosili przestawały a onem niesłusznych praw pomagali a na koniec niektórzy świadcząc przeciwko mnie Matce swej do przysiąg mnie przywodziły i innych rzeczy nieprzystojnych co ja dla wstydu opuszczam niewyrządzali a zwłaszcza Sebastian syn mój ten zapomniawszy powinności przeciwko mnie matce swej w chorobie mojej kalumniami dziwnemi mnie utrapioną i chorą matkę swą trapił i przeczaśladował, co jemu Pan Bóg niechaj opuści”[16].

W rodzinach mieszczańskich często spotykamy się z testamentami spisywanymi przez oboje małżonków, którzy w razie śmierci któregoś z nich zapisują sobie wzajemnie dożywocie, czyli cały swój majątek pozostającemu przy życiu współmałżonkowi, którym może dysponować do śmierci lub ponownego wstąpienia w związek małżeński. Aby zabezpieczyć żony, mężowie na początku małżeństwa zapisywali im wiano równe posagowi wniesionemu w dniu ślubu, które czasem uzupełniali dodatkowym zapisem – przywiankiem. Rajca krakowski, złotnik Jędrzej (Andreas) Marstella, w testamencie z 1567 roku zapisał żonie 400 złp wiana, które obiecał przy ślubie, oraz rzeczy cynowe z jej cechą, które wniosła w wianie, a także darował wszystkie rzeczy, jakie jej dał w czasie małżeństwa[17].

W testamentach wskazywano też miejsce pochówku[18]. Dążeniem każdego zamożnego mieszczanina było, aby jego

[7] Ibidem, k. 524.
[8] Ibidem, k. 640.
[9] ANK, AMK, sygn. Rkps 779, k. 385; też Chmiel Adam: *Szkice krakowskie.* Biblioteka Krakowska, nr 100. Kraków 1947, s. 138.
[10] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 514.
[11] Ibidem, k. 538.
[12] Ibidem, k. 466–467.
[13] Ibidem, k. 627.
[14] Ibidem, k. 628–629.
[15] Ibidem, k. 629.
[16] Ibidem, k. 634–635.
[17] Ibidem, k. 469.
[18] *Dług śmiertelności*…, s. XV; Pachoński Jan: *Zmierzch sławetnych*…, s. 383; Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne*…, s. 173; Kuchowicz Zbigniew: *Z dziejów obyczajów*…, s. 44–45; Chmiel Adam: *Szkice krakowskie*…, s. 134–137.

ciało zostało pochowane w głównym kościele miejskim – bazylice. W Krakowie patrycjusze prosili, aby pochować ich w kościele Mariackim, w Poznaniu – w kościele św. Marii Magdaleny, a w Gdańsku – w kościele Mariackim. Krypty w podziemiach kościoła czy kaplicy klasztornej były zarezerwowane dla fundatorów oraz dobrodziejów kościoła i ich rodzin. Szczególnie zamożne albo zasłużone rodziny posiadały własne kaplice grobowe, przykładem jest rodzina Salomonów, której Rada Miejska w Krakowie oddała w kościele Mariackim kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej. Najbardziej reprezentacyjnym miejscem w kościele, w którym umieszczano nagrobki i epitafia, było prezbiterium, ale lokalizowano je też w miejscach ważnych dla zmarłego, otoczonych przez niego szczególnym kultem lub związanych z jego pobożnymi fundacjami. Proszono też często o pochówek blisko ołtarza, ławki czy chóru. Wmurowane w ścianę epitafia zawierały wizerunek zmarłego w formie portretu lub popiersia albo scenę przedstawiającą zmarłego adorującego scenę Ukrzyżowania, Zmartwychwstania bądź Wniebowstąpienia, a także lakoniczne dane biograficzne oraz gmerk lub herb. Niekiedy tablice umieszczano na zewnątrz kościoła, w pobliżu grobu zmarłego, chociaż było to miejsce mniej zaszczytne niż wewnątrz świątyni. Zaletą było to, że na zewnątrz epitafium było lepiej widoczne dla przechodniów i osób gromadzących się na cmentarzu w czasie nabożeństw, a kiedy grób znikał, po przekopaniu w celu zrobienia miejsca na następny pochówek, tablica pozostawała. W XVI wieku istniała moda na fundowanie nagrobków wzorowanych na szlacheckich i często wykonywanych przez tych samych artystów. Zamożni mieszczanie mogli sobie pozwolić na taki luksus, ponieważ posiadali odpowiednie fundusze, a ponadto nie istniały prawne ograniczenia w budowaniu nagrobków, gdyż w tym względzie nie obowiązywały ustawy przeciwzbytkowe. Tablice i nagrobki miały upamiętniać zmarłych przez przedstawienie ich życia, związków genealogicznych, miejsca w hierarchii społecznej, funkcji pełnionych za życia, wymienienie ich pozytywnych cech, ale przede wszystkim były symbolem przemijania, nicości świata i pełniły funkcje dydaktyczne, gdyż ich głównym zadaniem było przekazanie potomnym wiedzy o śmierci i zbawieniu oraz nadziei na zmartwychwstanie i życie wieczne[19].

Mikołaj Alantsee, mieszczanin krakowski, w testamencie z 1579 roku polecał: „ciało moje grzeszne chcę aby było pochowane uczciwym pogrzebem chrześcijańskim a nie zbytku w kościele N. Panny Mariey na tym miejscu gdzie moja miła małżonka leży”[20]. Inny mieszczanin krakowski, Jakub Gaier, w testamencie z 1571 roku prosił: „a ciało me, aby było pochowane w ziemię uczciwem pogrzebem, według porządku chrześcijańskiego, u Panny Marii na smętarzu, przeciw kostnicy, gdzie też i dziatek mych kilka leży”[21]. Anna Mogilczowa w testamencie z 1569 roku polecała: „proszę aby ciało moje według zwyczaju chrześcijańskiego w ziemi przy kościele fary mej, w grobie małżonka mego i dziatek moich było pochowane”[22]. W 1573 roku Piotr Polak prosił: „a ciało moje grzeszne ziemi ofiaruję z której jest stworzono i proszę, aby było poczciwie bez żadnej pompy świata tego pochowane obchodem chrześcijańskim u Panny Mariej, na rinku na smentarzu przecz grobu żony mojej i Katarzyny, gdziem na to zgotował i postanowić dał kamień za żywota mego”[23]. Proszono też o pochówki w innych kościołach. Agnieszka Dłużewska-Głęboczka, wdowa po Florianie Głęboczkim, prosiła: „a moje grzeszne ciało poruczam ziemi aby to było pochowano u św. Trójcy w kościele, tam kędy mój miły nieboszczyk małżonek leży”[24]. Michał Lancz w 1576 roku polecał: „ciało moje poruczam aby było pogrzebione w kościele tejże Fary Wszystkich Świętych nie kosztownym albo wytwornym ale przystojnem a chrześcijańskim obyczajem jakożem też to poruczył potomkom moim”[25]. Małgorzata, żona rajcy krakowskiego Bartłomieja Schonbecka, w 1577 roku prosiła: „Ja Greta (…) ciało po tym moje śmiertelne do ziemi skąd poszło ku pogrzebowi wedle zwyczaju i porządku kościoła świętego chrześcijańskiego tam gdzie małżonek mój nieboszczyk leży oddaję”[26]. Niektórzy nie wskazywali dokładnie miejsca pochówku. W 1574 roku Jadwiga, żona Wolffa (Wolfganga) Jagiera, prosiła: „ciało zasię swoje skoro się z duszą rozstanie, ku pogrzebowi chrześcijańskiemu wedle zwyczaju kościoła Rzymskiego oddawam”[27]. Mniej znaczni mieszczanie mogli trafić do kwater w kościele odkupionych od bogatszych albo musieli zadowolić się miejscem na przykościelnym cmentarzu. Niektórzy prosili o skromne pogrzeby. Pod koniec XVI wieku szczególnie pobożni mieszczanie życzyli sobie w testamencie, aby pochować ich ciało pod progiem kościoła. Szymon Kobylski w 1575 roku prosił: „ciało moje grzeszne polecam ziemi prosząc i żeby było poczciwie chrześcijańskim starożytnym pogrzebem bez wielkiej pompy pochowano wedle stanu mojego pokornie”[28]. Katarzyna Struszowa w testamencie z 1571 roku prosiła, aby jej spadkobiercy

[19] Bąkowski Klemens: *Kościół N.P. Marii w Krakowie*. Biblioteka Krakowska, nr 46. Kraków 1913, s. 24–25; *Corpus inscriptionum Poloniae*. T. 8. *Województwo krakowskie.* Red. Zbigniew Perzanowski. Z. 2. *Bazylika Mariacka w Krakowie*. Wyd., wstęp i komentarz Zenon Piech. Kraków 1987, s. 41–45, 55, 58–67, 71, 73, 89–90, 92, 94–104, 107–109, 116, 118; Wyrobisz Andrzej: *Pomniki nagrobne mieszczan w Polsce w XVI–XVII w.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1990, r. 38, nr 1–2, s. 38–41; idem: Inskrypcje nagrobne mieszczan w Polsce. W: *Ludzie, kontakty, kultura XVI–XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*. Red. Jerzy Kowecki, Janusz Tazbir. Warszawa 1997, s. 152–159; Harasimowicz Jan: *„Ars moriendi” i „pompa funebris” na Śląsku w dobie reformacji*. „Sobótka. Śląski kwartalnik historyczny” 1988, r. 45, nr 2, s. 185–209; idem: *Mors janua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*. Wrocław 1992, s. 35–163; Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium nowożytnej kultury funeralnej*. Gdańsk 1998, s. 204–209.

[20] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 575.

[21] Ibidem, k. 339.

[22] Ibidem, k. 483.

[23] Ibidem, k. 514.

[24] Ibidem, k. 393.

[25] Ibidem, k. 563.

[26] Ibidem, k. 570.

[27] Ibidem, k. 544.

[28] Ibidem, k. 558.



Płyta nagrobna Zofii z Bethmanów Bonerowej (zm. 1532), żony Seweryna Bonera, w kaplicy Bonerów (dawniej św. Jana Chrzciciela) w kościele Mariackim w Krakowie, po 1532 r., Jan Kanty Wojnarowski, ok. 1863 r., rysunek; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-487/VIII



Płyta nagrobna Seweryna Bonera (1486–1549) w kaplicy Bonerów (dawniej św. Jana Chrzciciela), w kościele Mariackim w Krakowie, 1538, Jan Kanty Wojnarowski, ok. 1863 r., rysunek; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-488/VIII

„pogrzeb wedle starożytnego chrześcijańskiego zwyczaju prosty a nie kosztowny odprawiły”[29]. Chowano również w innych kościołach czy klasztorach, jeżeli rodzina miała tam swój grób lub uczyniła legat na rzecz świątyni czy zgromadzenia bądź ktoś z jej członków należał do zgromadzenia albo do bractwa przy tej świątyni. Wtedy należało złożyć u proboszcza datek na rzecz swojego kościoła parafialnego. W miastach protestanckich, np. w Gdańsku, katolicy byli chowani na terenie zamkniętym kościołów klasztornych.

Cmentarze były usytuowane w centrum miasta, przy kościołach, a zatem mieszkańcy obcowali z grobami na co dzień[30]. Plebs i obcy byli chowani na cmentarzu pomiędzy murami miasta a fortyfikacjami. Miejsce, na którym chowano zmarłych, było otoczone murem, w którym główna brama była usytuowana naprzeciw wejścia do świątyni, więc aby wejść do kościoła, trzeba było przejść przez cmentarz. Oprócz bramy głównej znajdowały się jeszcze dwa wejścia boczne. Część życia religijnego przenosiła się na cmentarz. Tu gromadziły się tłumy wychodzące z kościoła po niedzielnym nabożeństwie, wygłaszano kazania dla ludu, udzielano odpustów, odprawiano misteria, urządzano procesje i nabożeństwa. Toczyło się tu też życie świeckie: handlowano towarami i rozmawiano o interesach, spotykano się ze znajomymi, na cmentarzu bawiły się dzieci, mieszkali ludzie marginesu, wypasano bydło, wyrzucano śmieci, a także bielono płótno. Cmentarz był również azylem, orzekano na nim prawo i wykonywano kary. Zaniedbanie cmentarzy było jedną z przyczyn starań o pochówki wewnątrz kościoła. Drugą przyczyną była nietrwałość grobów, które cykliczne przekopywano i usuwano z nich kości umieszczane następnie w przycmentarnej kostnicy. Szczególne zaniedbane były cmentarze w miastach protestanckich, ponieważ po reformacji zanikł kult zmarłych[31]. Aby przeciwdziałać dalszej dewastacji cmentarzy, w wielu miastach wprowadzano ustawy zalecające ich uporządkowanie i otoczenie dla bezpieczeństwa murem. Protestanci nadal jednak uważali

[29] Ibidem, k. 508.

[30] O cmentarzach w miastach pisali: Łuszczkiewicz Władysław: *Stare cmentarze krakowskie.* „Rocznik Krakowski” 1898, t. 1, s. 9–11, 15–16, 28–29, 35–36; Bąkowski Klemens: *Kościół N.P. Marii*…, s. 24–25; Chmiel Adam: *Szkice krakowskie*…, s. 134–137; Jelicz Antonina: *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (XIII–XV wiek).* Warszawa 1966, s. 71–72; Kuchowicz Zbigniew: *Z dziejów obyczajów*…, s. 44; Bystroń Jan Stanisław: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII.* T. 1–2. Wyd. 3. Warszawa 1976, t. 2, s. 114–117; *Dług śmiertelności*…, s. XV.

[31] O cmentarzach w miastach protestanckich pisali: Harasimowicz Jan: *„Ars moriendi”*…, s. 191–192, 203–204; idem: *Mors janua vitae*…, s. 33–39; Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim*…, s. 190–204, 209–237.



Nagrobek Andrzeja Rottermunda, w kościele Mariackim w Krakowie, Maksymilian Cercha (1818–1908), 1889, akwarela; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2005/VIII

cmentarze za miejsca uświęcone i z tego powodu odmawiano na nich pochówku osobom nieobyczajnym, które nie uczęszczały do kościoła i nie przyjmowały komunii. Poza cmentarzem chowani byli samobójcy, chorzy psychicznie oraz kobiety, które zmarły w połogu. Cmentarze były zupełnie pozbawione drzew i zieleni. W części centralnej cmentarzy katolickich znajdował się wysoki, kamienny monument, na którym w nocy ustawiano tzw. latarnię umarłych, a na cmentarzach protestanckich, gdzie nie palono świateł, budowano zadaszone kazalnice. W miastach z przewagą ludności katolickiej często zdarzało się, że studenci napadali na kondukty pogrzebowe protestantów, burzyli nagrobki na cmentarzu ewangelickim, a nawet okradali zwłoki luteranów i kalwinów[32]. W drugiej połowie XVIII wieku, głównie ze względów sanitarnych, rozpoczęto działania w celu przeniesienia cmentarzy poza mury miejskie. W Krakowie zarządzeniem z 1795 roku wprowadzono zakaz chowania zmarłych na cmentarzach przykościelnych w obrębie murów miejskich i ustanowiono dla parafii krakowskich cmentarze podmiejskie. Tego problemu nie udało się ostatecznie rozwiązać w Pierwszej Rzeczypospolitej. Na ziemiach polskich, które w wyniku rozbiorów znalazły się w monarchii austriackiej, sprawę likwidacji cmentarzy przykościelnych regulował dekret cesarza Józefa II (1741–1790) z 1784 roku. W 1797 roku zlikwidowano cmentarz przy kościele Mariackim w Krakowie, a w latach następnych kolejne cmentarze przy kościołach. Rozpoczęto również starania o znalezienie miejsca na nowy cmentarz generalny. W ich wyniku na przełomie lat 1802 i 1803 powstał cmentarz Rakowicki[33].

W testamencie niekiedy wskazywano gotówkę na sprawienie pogrzebu, częściej jednak, ponieważ mieszczanie zazwyczaj lokowali oszczędności, na ten cel polecano zastaw, dług lub sprzedaż nieruchomości, cennych przedmiotów, kruszcu, ubiorów, a u rzemieślników sprzedaż zapasów surowca. Trudno określić dokładnie wysokość sum przeznaczanych na pogrzeb, gdyż często były one połączone z legatami. Kwoty te wynosiły od kilku do kilkuset złotych, co u uboższych testatorów wynosiło czasem nawet połowę pozostawionego majątku. W wydatkach pogrzebowych połowę kosztów zajmują darowizny na msze i nabożeństwa, reszta pieniędzy przeznaczona była na dodanie splendoru uroczystości. Niektórzy nie mieli odpowiedniej gotówki na pogrzeb i wtedy zdawali się na spadkobierców, którzy musieli często pożyczyć brakujące kwoty. Anna Kleczowska, mieszczka krakowska, w testamencie z 1597 roku umorzyła długi rodzinie oprócz „stu dwudziestu złotych i pięciu które pożyczyłam na rok synowi swemu nieboszczykowi panu Wacławowi na pogrzeb zostawuję aby były oddane na co mam cyrograf w skrzynce ręką jego pisany żeby córki moje ten pogrzeb odprawowały wedle zwyczaju skromnie jednak uczciwie wedle stanu mego”[34]. Mieszczka krakowska Katarzyna Pergamenari polecała: „oddawam też na pogrzeb Pas Srebrny Pozłocisty i pierścień z turkusem pod palcem zasklepany aby był przedan”[35]. Inna mieszczka krakowska, Katarzyna Struszowa, w 1571 roku prosiła, jeśli spadkobiercy „po jej śmierci pieniędzy gotowych nic nienaliczyły aby się pogrzebowi niemieszlało, tedy prosi aby te to dwa kubeczki pozłociste srebrne które od syna swego Jana Piekarza wzięła przedane były a z tym pogrzeb aby był odprawion”[36]. Jadwiga Jagier w 1574 roku wydała dokładne dyspozycje: „naprzód tedy oznajmuję iżem dała ku wiernej ręce do cechu krawieckiego krakowskiego 500 zł w monecie polskiej na co od tegosz cechu rzemiosła krawieckiego krakowskiego mam cyrograf podich pieczęcie te dała w Krakowie w niedzielę przed świętym Bartłomiejem roku 1573 z tych pieniędzy oddawam i testamentem przeznaczam złotych 100, monety i liczby polskiej na pogrzeb prosząc aby był poczyniony a wedle zwyczaju chrześcijańskiego uczyniony z tych pieniędzy sta złotych mają i będą powinni. Czysz panowie egzekutorowie namienieni sukienek dwanaście dać uczynić i czapki takiesz pokupić na ubogie żaczki co świece poniosą. Z tychże sta

[32] Żelewski Roman: *Kraków jako teren zbrojnych starć kontrreformacji z reformacją w dobie odrodzenia.* Kraków 1954, s. 181; Kowalska Halina: Z dziejów reformacji w Krakowie. W: *Szkice z dziejów Krakowa. Od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*. Red. Janina Bieniarzówna. Kraków 1968, s. 195.

[33] Grodziska Karolina: *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*. Kraków–Wrocław 1983, s. 42–83; *Dług śmiertelności…*, s. XV–XVI.

[34] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 642.

[35] Ibidem, k. 553.

[36] Ibidem, k. 508.



Nagrobek rodziny Montelupich z popiersiami Sebastiana Montelupiego (1516–1600) i jego żony Urszuli z Bazów (1551–1586) w kościele Mariackim w Krakowie, XVI–XVII w., fot. Ignacy Krieger, XIX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-1882/K



Epitafium profesora Akademii Krakowskiej Jana Leopolity (1523–1572) w kościele Mariackim w Krakowie, fot. Ignacy Krieger, XIX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2260/K

złotych giermaki[37] morawskie żałobnego sukna i czapki panom egzekutorom mają być sprawione. Z tych pieniędzy u panów Krawców będących daję i oddawam testamentem niniejszym 50 po pułkopiu rachując aby panowie egzekutorowie według potrzeby a baczenia ubogie rzemieślniki, którzyby stateczni byli, a chcieli się dobrze rządzić wspomagali i zakładali według baczenia swego najlepszego"[38]. W jej testamencie zapisy otrzymały też: klasztor św. Agnieszki



Nagrobek radcy Joachima Cierpielowskiego (zm. 1599) i jego żony Katarzyny na elewacji kościoła Mariackiego w Krakowie, fot. Ignacy Krieger, XIX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2215/K



Epitafium doktora medycyny Jakuba Gaiera (zm. 1571) na elewacji kościoła Mariackiego w Krakowie, fot. Henryk Hermanowicz, lata 60. XX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2188/N/1

– 15 zł po półkopiu, kościoły Franciszkanów i Bernardynów na Stradomiu – każdy po 10 zł, szkole św. Szczepana zapisała 15 zł, a szkole św. Anny 10 zł, ponadto 30 zł po półkopiu przeznaczyła na jałmużnę dla ubogich „na to aby panowie egzekutorowie namienieni uboższym sami z ręki w ręce rozdali i rozszafowali, wedle najlepszego baczenia swego"[39].

Czasem wydawano dokładne dyspozycje dotyczące przebiegu samej ceremonii pogrzebowej. Mieszczka poznańska Anna Patrusówna pozostawiła następujące zalecenia: „ciała dłużej trzech dni niech nie chowają, przy którym na każdy

[37] Giermak – rodzaj długiej sukni wierzchniej, zapożyczonej w Polsce w XVI w. ze Wschodu.

[38] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 545–546.

[39] Ibidem, k. 547.

dzień, żeby od ojców bernardynów żołtarz[40] tylko we dnie śpiewano". Kazała spadkobiercom zamówić u dominikanów, bernardynów i karmelitów po 30 mszy za duszę, a również zapłacić księżom i zakonnikom za udział w pogrzebie. Wykonawcy testamentu mieli sprawić 60 kap dla ubogich, którzy pójdą w procesji ze świecami, i dalszych 16 kap dla tych, którzy pójdą w procesji ze świecami, i kolejnych 16 kap dla tych, którzy będą nieść świece wokół ciała. Prosiła też jezuitów o 10 lanych świec, na które przeznaczyła osobną sumę. Kazała kupić płótna do nakrycia zwłok za 7 zł i sukna za 16 zł. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, sukno miał dostać po pogrzebie proboszcz kościoła farnego[41]. Agnieszka Korzeniowska, mieszczka lwowska, w swoim testamencie poleciła, aby pochować jej ciało bez żadnych procesji, a tylko „postawić (…) w kościele, babek zaprosić, aby za ciałem klęczały, dać im rantuchy[42] po 4 arszyny[43], żeby koszule miały na co okazuję 4 półsetki. Świece dać białe, bo się to na chwałę Bożą obróci. A o to najbardziej dla miłości Bożej proszę, aby w dzień pogrzebu mego było mszy św. sto, aby i więcej, i ubogim jałmużna"[44]. W Krakowie Agnieszka Dłużewska-Głęboczka prosiła, „aby nic więcej jedno co jedna procesja od S. Trójcy była, a druga od wszystkich Świętych. Postawników[45] dwanaście jeden każdy po groszu"[46]. Zadysponowała też, aby ubogim, którzy będą śpiewać na jej pogrzebie, dać po groszu jałmużny. Pogrzeb miał się odbyć rano, a msza żałobna jako jutrznia, czyli o wschodzie słońca[47].

Mieszczanie, wzorując się na szlachcie, pragnęli zaistnieć jako dobrodzieje kościoła[48]. U katolików przeznaczano pieniądze lub nieruchomości dla kościołów, klasztorów, szpitali, bractw religijnych, szkół i przytułków. Ofiara na msze, procesje lub jałmużna dla ubogich służyły modlitwom za zbawienie duszy osoby zmarłej oraz członków jej rodziny. Legaty na msze zajmowały największą część wydatków pogrzebowych, drugie miejsce stanowiły wydatki na świece woskowe lub tańsze łojowe. Msze były odprawiane w kilku kościołach, przy kilku ołtarzach. Zofia Marcinowa zapisała po grzywnie wszystkim kościołom poznańskim na lewym brzegu Warty oprócz kościoła św. Wojciecha, wszystkim chorym w szpitalach św. Walentego i Świętego Krzyża prócz szpitala Świętego Ducha za bramą Wroniecką, zgromadzeniom zakonnym bernardynek grzywnę i katarzynek 2 grzywny[49]. Agnieszka Korzeniowska ze Lwowa zapisała 1000 zł ojcom karmelitom, 500 zł bractwu Najświętszego Sakramentu, 1000 zł na kaplicę ogrojcową, w której kazała się pochować, oraz mniejsze sumy na inne kościoły i ornaty dla księży[50]. Anna Kondratowa zapisała: „do Panni Mariey kościoła na Piasek oddawam na budowanie i oprawę kościelną 20 złotych"[51]. Halszka Sadowniczka przekazała swoją ostatnią wolę, spisaną w czasie zarazy w 1573 roku, świadkom, a w niej: „długi wyżej mianowane wszystkie dała i darowała Annie siostrze swej rodzonej. Tym sposobem aby z tych długów wypomniawszy Parę Chorągwi do S. Szczepana Kościoła sprawiła"[52]. Katarzyna Struszowa w 1571 roku poleciła: „zapisuję kamienicę na ul. Mikołajskiej oddaję darowuję i zapisuję szpitalowi św. Ducha trzy tysiące złotych polskiej monety, na złoty jeden po 30 gr licząc. Ale tym sposobem, aby od tej sumy nie brano nic więcej czynszu na każdy rok, jako po 30 grzywien, a na tydzień po j. achteli[53] piwa do tegoż szpitala. (…) Daję i darowuję na ochędóstwo kościoła św. Katarzyny obrazy, figury pana Chrystusowi co by do kościoła przyjęte były, żeby je na kościele przybito a nie gdzie indziej"[54]. Katarzyna Pergamenari poleciła: „oddawam też na miłosierne uczynki (…) zł monety polskiej tym obyczajem aby były wydane ubogim rzemieślnikom zeszłem na dostatku od Pana Boga i sierotom co za mąż będą wydane, aby były udzielone po złotemu po dwu dokąd ich stanie"[55]. Nawet najubożsi nie zapominali o jałmużnie. Tak uczynił czeladnik balwierczyk Adam Michałkowicz, który ze swojego skromnego majątku, oprócz kwot na pogrzeb, przeznaczył też datki na instytucje charytatywne oraz dyspozycje na „boży obiad" dla ubogich[56]. Jałmużnę dla ubogich dawano czasem w naturze, np. przeznaczano tkaninę na koszule, fundowano łaźnię, kupowano żywność, drewno na opał czy mydło dla szpitala. Zwraca uwagę to, że zapisy w testamentach na rzecz Kościoła nie były wielkie. Przyczyną była zapewne chęć utrzymania majątku w całości, aby zabezpieczyć spadkobierców, nadzieja, że to sukcesorzy zadbają o legaty, uczynienie zapisów już za życia testatorów, ubóstwo lub skąpstwo testatorów. W 1585 roku wdowa po rajcy kazimierskim Stanisławie Leksie, Katarzyna, darowała

[40] Żołtarz – pieśń religijna o charakterze żałobnym.

[41] Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne*…, s. 174; Karpiński Andrzej: Zapisy „pobożne"…, s. 222–223. Kościół farny to główny kościół parafialny w mieście.

[42] Rańtuch – kobiece nakrycie głowy w formie dużej chusty, najczęściej wełnianej, zakrywające również część twarzy, używane w Polsce od XVI do XVIII w.

[43] Arszyn – dawna miara długości, ok. ¾ metra.

[44] Łoziński Władysław: *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku.* Lwów 1902, s. 235–236.

[45] Postawnik – duża świeca lub świecznik stawiane przy katafalku.

[46] ANK, AMK, sygn. Rkps 779, k. 393.

[47] Loc. cit.

[48] Karpiński Andrzej: Zapisy „pobożne"…, s. 206–233; idem: *Kobieta w mieście polskim*…, s. 252–285; idem: *Dobroczynne i religijne legaty*…, s. 363–378; Głowacka-Penczyńska Anetta: *Kobieta w małych miastach Wielkopolski*…, s. 120–122; Piwowarczyk Elżbieta, Tyszka Przemysław: *Przyczynek do pobożności mieszczan krakowskich na podstawie XV-wiecznych legatów w Liber Testamentorum (rkps 772).* „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej" 2006, nr 105, s. 7–41; Łoziński Władysław: *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie*…, s. 23.

[49] Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne*…, s. 173.

[50] Łoziński Władysław: *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie*…, s. 235.

[51] ANK, AMK, sygn. Rkps 779, k. 401.

[52] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 518.

[53] Achtel – w Polsce w XVI–XVII w. stosowany jako miara objętości piwa. Nowy achtel krakowski, wprowadzony w 1565 r., odpowiadał 72 garncom (ok. 155–163 litrów).

[54] ANK, AMK, sygn. Rkps 779, k. 325, 327.

[55] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 553.

[56] Karpiński Andrzej: *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku.* Warszawa 1983, s. 116; Łoziński Władysław: *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie*…, s. 25.



Epitafium aptekarza Stanisława Chudzicza (zm. 1557) na elewacji kościoła Mariackiego w Krakowie, ufundowane przez jego żonę, Annę Lubechorską, autor fotografii nieznany, 1926–1933; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs230/IX/56

jedynie 2 floreny (41,64 g srebra) czterem kościołom krakowskim[57]. Protestanci w testamentach czynili zapisy na rzecz zborów lub szpitali. W Krakowie Stanisław Rosanka (Rożanka), doktor filozofii i medycyny, w testamencie z 1572 roku polecił, aby „na potrzeby zboru naszego Krakowskiego, a zwłaszcza ubogich ludzi którzy tam się proszą aby do rąk panów starszych oddano 30 zł"[58]. Czyniono też często legaty warunkowe, np. realizowane dopiero po śmierci spadkobierców. Również w Krakowie Elżbieta Krynczowa w 1587 roku przeznaczyła na swój pogrzeb 50 zł i uczyniła właśnie taki legat warunkowy, przeznaczając: „200 zł na uczynki miłosierne, pod tą conditio [warunkiem] iż gdzieby czego Panie Boże uchowaj z wolą miłego Boga zszedł z tego świata przez śmierć wcześnie wnuk mój od syna Stanisława nie mając potomstwa, albo gdzieby nieprzyszedł do stanu małżeńskiego zachowując w czale [w całości] jego prawo które ma dziedziczne po mnie jako Babce swej i to jemu warując i w czale zachowując tam dopiero takowe legatum [zapis] wedle wyższej opisanej kondiciej [warunku], to jest gdzieby z biodr swych dziatek po sobie nie ostawił w stadle małżeńskim takowe legatum miejsce będzie miało"[59].

Nie zapominano też o opłatach dla osób, które usługiwały przy pogrzebie, a dla których udział w nim był źródłem zarobku: dla kobiet, które obmywały i ubierały ciało, ubogich czuwających przy ciele, a także członków orszaku pogrzebowego – duchownych, ubogich i uczniów szkół.



Epitafium przedstawiające klęczącą mieszczkę w kaplicy św. Michała Archanioła (kuśnierzy) w kościele Mariackim w Krakowie, początek XVI w., malowane na desce, depozyt w MNK, autor fotografii nieznany, 1928; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs230/IX/77

Rozina Kucharzowa z Warszawy w testamencie spisanym w 1598 roku przeznacza: „babom co omywały ciało groszy trzy, co mary chłop przyniósł dano mu grosz, od mar co ciało wieziono i od dołu – gr. 16"[60]. Dokonywano też zapisów na rzecz służby domowej i czeladników cechowych. Majstrowie regulowali swoje zobowiązanie wobec nich, dawali trochę gotówki lub ruchomości, najczęściej było to coś z ubrania. Agnieszka Korzeniowska ofiarowała swojej służącej Agnieszce, w podziękowaniu za 21 lat służby, 500 zł, dwie czary srebrne, pierścień z diamentem, różaniec z korali, „szaty swoje sieroce", chusty, pościel, naczynia cynowe i całe urządzenie kuchenne[61]. Mieszczka krakowska Katarzyna Struszowa w 1571 roku polecała: „to też mocno chcę mieć żeby teraźniejszego gospodarza Bartosza Krzizika, który mieszka ze mną w tejże kamienicy nieruszono do śmierci, do jego samego i małżonki jego, z tej to kamienicy, a kto by inaczej na tę moją wolę więcej brał stej kamienicy uczyni to swoim dusznym zatraceniem"[62]. Jurek Węgrzyn (Hungarus) w 1572 roku prosił o dopilnowanie legatu dla służby: „mają też czisz opiekunowie odprawić czeladkę moją, z szat tych które pozostaną tak chłopięta jako i dziewki"[63].

[57] Karpiński Andrzej: Zapisy „pobożne"…, s. 228.
[58] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 502.
[59] Ibidem, k. 620.
[60] Karpiński Andrzej: *Pauperes*…, s. 225.
[61] Łoziński Władysław: *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie*…, s. 235–236.
[62] ANK, AMK, sygn. Rkps 779, k. 325.
[63] ANK, AMK, sygn. Rkps 772, k. 513.



Epitafium prawnika Jana Kirsteina Cerasina (1507–1561) na elewacji kościoła Mariackiego w Krakowie, fot. Ignacy Krieger, XIX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2273/K

Testament mieszczański, podobnie jak szlachecki, był częścią *ars moriendi* – przygotowań do śmierci, które były warunkiem do uzyskania życia wiecznego. Spisywano go przeważnie na krótko przed śmiercią lub w razie poważniejszej choroby, z powodu zagrożenia życia, podeszłego wieku czy przed wyruszeniem w podróż. Umierano w domu, w obecności rodziny, przyjaciół i sąsiadów[64]. Nieliczni odchodzili w szpitalach – przytułkach, domach starości czy hospicjach. Umierającemu wkładano do ręki zapaloną gromnicę, poświęconą w dniu święta Ofiarowania Pańskiego, która miała przynieść ulgę w cierpieniu i wskazać drogę do wieczności. Zgromadzeni wokół łoża chorego śpiewali pieśni i modlili się za jego duszę i aby skrócić jego cierpienia, zwracali się o orędownictwo do św. Barbary, uważanej za patronkę lekkiego konania. W chwili śmierci w kościele parafialnym dzwonił dzwonek za konających[65]. Natychmiast po zgonie zamawiano mszę za duszę zmarłego. Po śmierci ciało myto, nacierano octem, czesano i golono, rzadko balsamowano. Zabiegi te czyniły specjalnie wynajęte i opłacone kobiety. Następnie przygotowywano strój do trumny. Bogatych mieszczan ubierano w specjalnie uszytą, bardzo kosztowną koszulę śmiertelną, ozdobioną koronkami i wstęgami, lub w wełnianą suknię. Na nogi wciągano płócienne pończochy i wkładano trzewiki, na ręce zakładano rękawiczki. Kobietom wkładano na głowę płócienne czepce, mężczyznom – czapki. Ubożsi byli ubierani w tzw. giezło, nazywane inaczej śmiertelnicą – rodzaj obszernej, wiązanej pod szyją białej koszuli, sięgającej stóp. Materiał na nią specjalnie kupowano, ale mogła to być też stara koszula nieboszczyka. Czasem przepasywano zmarłego paskiem św. Franciszka albo na znak pokuty ubierano w habit tercjarski lub szatę koloru habitu, czarną lub szarą. Katolikom w dłonie wkładano różańce lub małe krzyżyki, protestantom dawano katechizm lub śpiewnik. Głowy młodych osób zdobiono kosztownymi wiankami i koronami umarłych, plecionymi latem z naturalnych, zimą z suszonych lub sztucznych kwiatów, ozdobionymi jedwabną pasmanterią ze złotą i srebrną nicią. W ich dłonie wkładano wiecznie zieloną gałązkę mirtu, cyprysu lub lauru. Następnie ciało zawijano w całun. Prawdopodobnie początkowo grzebano zwłoki tylko w całunie, stąd do ich noszenia potrzebne były mary w kształcie skrzyni trumiennej, z umocowanymi na stałe drążkami do trzymania. Na cmentarzu zwłoki wyjmowano ze skrzyni i chowano w mogile bez trumny. Pod koniec XVI wieku osoby dorosłe z zamożnych rodzin coraz powszechniej chowano w drewnianych trumnach o trapezowym kształcie, gdyż taki pogrzeb uważano za bardziej honorowy. Trumny zdobiono emblematami związanymi z symboliką chrześcijańską i przemijaniem, przynależnością społeczną zmarłego i jego urzędem. Na trumnie przymocowywano inskrypcję dewocyjną i okrywano ją czarną lub fioletową materią. Wieka trumien musiały być zamknięte w czasie pogrzebu. Ubogich kładziono w zwykłą, zbitą z desek skrzynię, którą barwiono na czarno lub szaro, a na jej wieku malowano czarną lub czerwoną farbą krzyż. Trumnę wyścielano słomą, trocinami, wiórami, liśćmi i igliwiem, podściółkę przykrywano białym prześcieradłem, a ciało obsypywano rozmarynem i kwiatami.

Przed włożeniem do trumny ciało wystawiano na widok publiczny. Ubrane zwłoki bogatych mieszczan składano na katafalku, a ubogich kładziono na ławie lub desce. U zamożniejszych mieszczan ksiądz odmawiał codziennie

[64] O ceremonii pogrzebowej mieszczan pisali: Lileyko Jerzy: *Życie codzienne w Warszawie za Wazów*…, s. 276; Bogucka Maria: Społeczeństwo…, s. 120; Tomkowicz Stanisław: *Pogrzeb zamożnego mieszczanina*…, s. 75–89; Pachoński Jan: *Zmierzch sławetnych*…, s. 383, 385; Zaremska Hanna: *Żywi wobec zmarłych. Brackie i cechowe pogrzeby w Krakowie w XV – I połowie XVI wieku.* „Kwartalnik Historyczny" 1974, nr 81, nr 4, s. 733–744, 748–749; eadem: *Bractwa w średniowiecznym Krakowie.* Wrocław 1977, s. 145–149; *Dług śmiertelności*…, s. XIV; Ziemierski Maciej: *Ceremonie pogrzebowe mieszczan*…, s. 127–167; Bogucka Maria: *Życie codzienne w Gdańsku*…, s. 123–124; eadem: *Żyć w dawnym Gdańsku*…, s. 147–148, 150, 170, 177–179; Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne*…, s. 173–174; Gilewska-Dubis Janina: *Życie codzienne*…, s. 212–214; Drabina Jerzy: *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*. Opole 1991, s. 111–117, 154–155; Kwak Jan: Uroczystości rodzinne w miastach górnośląskich w XVI–XVIII wieku. W: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*. Red. Henryk Suchojad. Warszawa 2001, s. 20–21; Durkacz-Foremska Anna: *Obrzędy pogrzebowe*…, s. 13–32; Karpiński Andrzej: *Kobieta w mieście polskim*…, s. 249–252; Baranowski Bohdan: *Kultura ludowa XVII i XVIII wieku na ziemiach Polski środkowej.* Łódź 1971, s. 338–346; idem: *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku.* Warszawa 1975, s. 161–164.

[65] Chmiel Adam: *Szkice krakowskie*…, s. 141–145.



Kaplica grobowa rajcy krakowskiego Antoniego Franckowicza i jego żony Barbary oraz Anny Lodwigowej przy kościele Mariackim w Krakowie, koniec XVI w., fot. Henryk Hermanowicz, przełom lat 50. i 60. XX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-4486/N/3

psałterz, dzwoniono trzy razy dziennie w kościołach. Wieczorem w dniu śmierci zmarłego, nazywanym pustym, czuwano przy jego zwłokach. Kobiety, które wcześniej obmywały ciało, przez cały czas odmawiały modlitwy i śpiewały pobożne pieśni. Spożywano też posiłek, na który zapraszano żebraków, bo wierzono, że ubogi jest pośrednikiem pomiędzy niebem a światem doczesnym. Protestanci starali się zlikwidować nocne czuwanie jako zwyczaj katolicki, ale tradycja była zbyt silna. W czasie „pustych nocy" dochodziło często do niestosownych zachowań, gdyż urządzano głośne pijatyki, aby odstraszyć demony i aby nie zasnąć.

Dom i kościół dekorowano tkaninami. Czasem organizowano w domu kaplicę, obijano kirem pokój, w którym leżał zmarły, sień, meble, a jeżeli rodzinę było na to stać, całą kamienicę. W Gdańsku dekorację domu żałoby stanowiła lniana biała płachta. Takie akcesoria były na wyposażeniu domu lub wypożyczano je z parafii lub cechu. Pod koniec XVI wieku zaczęto używać płachty z czarnego, cienkiego kiru, którymi oblekano frontony kamienic, przedproża oraz okna wychodzące na ulicę. Cały dom tonął w mroku, który rozświetlał tylko blask świec lub latarni. Wszyscy domownicy, również służba, przywdziewali żałobę, której rodzaj zależał od stopnia pokrewieństwa. Ubiory żałobne były bardzo kosztowne, a ci, których nie było na nie stać, farbowali i przerabiali ubrania zmarłego. Czas noszenia żałoby wynosił od kilku tygodni do roku i zależał od przynależności społecznej, wieku i płci żałobnika. Kolorem żałoby była czerń, w wyższych warstwach społeczeństwa noszono też biel. W XVI wieku podstawową częścią stroju żałobnego był u mężczyzn czarny płaszcz z kapturem opadającym na oczy, a u kobiet ten sam czarny płaszcz i biały czepiec z chustą na brodzie. We Wrocławiu kobiety nosiły suknie z długimi rękawami i kołnierzami. Po pogrzebie zdejmowano ciężką żałobę ceremonialną i wraz z upływem czasu zastępowano ją coraz lżejszą.

O zgonie zawiadamiano krewnych i znajomych, zapraszano ich na pogrzeb ustnie lub pisemnie. Funkcję posłańców u katolików pełnili najczęściej uczniowie, czeladnicy cechowi lub członkowie bractwa, u protestantów byli to proszarze, którzy zajmowali się też organizacją pogrzebu. Na obchód żałobny poznańskiego rajcy Wojciecha Suszki, zmarłego w 1593 roku, miało przybyć tyle osób, że potrzeba było aż trzech posłańców[66]. Przygotowania do pogrzebu trwały jak najkrócej, od trzech do pięciu dni. Godzina rozpoczęcia pogrzebu i czas jego trwania były dokładnie określone. W Gdańsku była to godzina 14, wprowadzona w ordynacji kościelnej z 1578 roku, w Elblągu pogrzeb rozpoczynał się o godzinie 13. Uroczystość trwała niecałą godzinę. W Gdańsku urządzano czasem procesje i pogrzeb w nocy, żeby przedłużyć ceremonię wbrew przepisom miejskim.

Następnie przenoszono ciało do kościoła w uroczystym kondukcie żałobnym, składającym się z rodziny, znajomych, przypadkowych przechodniów, uczniów, członków bractw z chorągwiami i duchowieństwa. Z domu wynosiło mary czterech członków bractwa lub cechu. Na trumnę i na mary

[66] Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne*…, s. 173.

narzucano dwa całuny: biały, spodni, który był symbolem czystości i zmartwychwstania, oraz czarny, symbolizujący śmiertelność, ziemię i proch. Wielkość orszaku zależała od pozycji zmarłego. Na czele niesiono krzyż, dalej, jeśli był to pogrzeb znamienitej osoby, szli członkowie rady miejskiej, następnie członkowie bractw i cechów z chorągwiami i emblematami, dalej szedł ksiądz celebrans, następnie niesiono mary, za nimi szli śpiewacy i kapela, duchowni świeccy i zakonni ze świecami, bractwa, szkoły, ubodzy, krewni zmarłego, płaczki i inne osoby. Na pogrzebie Wojciecha Suszki na czele pochodu szedł uczeń niosący krucyfiks, dalej zakonnicy (dominikanie), uczniowie z rektorem i kantorem szkoły. W czasie marszu konduktu biły dzwony w kilku kościołach[67]. Ubogich chowano bez takiego wspaniałego orszaku. Kiedy w 1585 roku w Poznaniu zmarła zubożała szynkarka, pochowano ją tego samego dnia na cmentarzu przy klasztorze bernardynów, a kondukt pogrzebowy uświetniły tylko użyte kapy brackie z konfraterni św. Anny, do której zmarła należała[68].

W kościele zamkniętą trumnę ustawiano na katafalku przykrytym dywanem, a na niej kładziono całun i inskrypcję o treści religijnej, np. ze św. Barbarą. Po bokach trumny stali ubodzy, a za nią rodzina. W czasie nabożeństwa żałobnego bito w dzwony lub dzwoniono sygnaturką. Kościół pobierał opłaty za egzekwie, osobno płacono też za śpiewy w czasie mszy i grę na organach. Wynagradzano również dzwonnika, osoby niosące krzyż i chorągwie. W czasie pogrzebu wygłaszano mowy pochwalne, przedstawiające życiorys zmarłego i sławiące jego cnoty. Rozdawano też *carmina* – drukowane, łacińskie wiersze o panegirycznej treści. W protestanckim Toruniu takie utwory drukowano tylko dla uprzywilejowanych, ale rada miejska udzielała na to zgody też rzemieślnikom. Kondolencje rzadko drukowano. W czasie mszy wszyscy obecni byli zobowiązani złożyć ofiarę w wysokości 1 denara. Mieszczanie przyswoili sobie niektóre szlacheckie zwyczaje pogrzebowe. Na przykład, trębacz królewski Marcin Duhard zażyczył sobie w testamencie, aby jego trąbkę i szpadę z szarfą położyć w czasie pogrzebu na trumnie, a po skończonej ceremonii zawiesić w kościele Świętego Krzyża w Warszawie na pamiątkę[69]. Po nabożeństwie i kazaniu w kościele pochód przy dźwięku dzwonów udawał się do grobu w kościele lub na cmentarzu.

W miastach polskich, w których większość mieszkańców była wyznania protestanckiego, przeważnie luterańskiego, katolicy, kalwini i menonici byli mniejszościami religijnymi[70]. W protestanckiej *ars bene moriendi* ważne miejsce zajmowały modlitwy przy konającym, kondukt pogrzebowy, kazanie, wiara w miłosierdzie boże, zaprzeczenie istnieniu czyśćca i skuteczności modlitw za dusze. Pogrzeb protestancki stał się uroczystością świecką, a jego organizacja była ściśle określona przez ordynacje kościelne. Mimo prób odcięcia się od katolicyzmu, dalej uważano za godny pogrzeb z konduktem żałobnym, dzwonami, muzyką, śpiewem kantora i chóru szkolnego, a tylko pochówki niegodnych osób odbywały się w ciszy. W kondukcie, w którym szli równi stanem zmarłemu, unikano elementów katolickich, a więc przed ciałem nie niesiono krzyża, nie zapalano świec przy trumnie i nie odprawiano mszy za zmarłych. Osób duchownych w kondukcie przeciętnego mieszczanina nie było, a jedynie kaznodzieja czekał na przyjście orszaku w kościele lub na cmentarzu. Na czele orszaku szli uczniowie, potem mężczyźni z rodziny zmarłego, na końcu kobiety, gdyż w Polsce nie zakazywano im udziału w pogrzebie, z wyjątkiem dziewcząt. W Toruniu szczególnie uroczyste pogrzeby prowadziło dwóch lub czterech marszałków pogrzebowych z czarnymi laskami w dłoniach, którzy co trzy kroki określali rytm posuwania się konduktu. W pogrzebach znamienitych osób brali udział uczniowie Gimnazjum Akademickiego i Szkoły Nowomiejskiej, ubrani w stroje żałobne: czarne płaszcze i kapelusze, u boku nieśli szpady. Biły dzwony we wszystkich kościołach protestanckich, a przed domem żałoby i później w kościele chór gimnazjalny wykonywał żałobne utwory wokalne. W miastach na Śląsku, który był pod wpływem ośrodka wittenberskiego, pogrzeby protestantów były początkowo bardzo skromne, bez konduktów i bicia w dzwony. Ponieważ spotkało się to z krytyką Marcina Lutra (1483–1546), rady miejskie uchwaliły nowy ceremoniał pogrzebowy, podobny do katolickiego. Wiadomość o ceremonii ogłaszał z ambony pastor, zawiadomienia o pogrzebie roznosili specjalni posłańcy kościelni zwani Leichenbitterami. Oni też szli na czele konduktu. Za nimi niesiono krucyfiks lub krzyż procesyjny, następnie szli uczniowie gimnazjum ze swoimi nauczycielami, dalej duchowieństwo. Drewnianą trumnę, pomalowaną na czarno lub biało, ozdobioną wieńcami, przykrytą dwoma całunami – białym i czarnym, nieśli towarzysze cechowi albo wynajęci uczniowie starszych klas gimnazjum. Po obu stronach trumny niesiono zapalone świece. Za nią szli parami członkowie rodziny, przyjaciele i znajomi zmarłego, kobiety ubrane były na biało, mężczyźni zaś w czarne płaszcze. Orszakowi żałobnemu zmierzającemu w stronę kościoła towarzyszył dźwięk dzwonów i śpiew pieśni. Przy szczególnie uroczystych pogrzebach trumnę wnoszono do kościoła i wygłaszano kazanie pogrzebowe, a następnie odprowadzano trumnę na cmentarz, gdzie składano ją do grobu. We Wrocławiu kondukt udawał się bezpośrednio na cmentarz, a dopiero po pochówku odbywało się w kościele właściwe nabożeństwo żałobne. Nie wygłaszano też typowych kazań pogrzebowych.

[67] *Ibidem*, s. 173.

[68] Boras Zygmunt, Trzeciakowski Lech: *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do r. 1918*. Poznań 1969, s. 119.

[69] Lileyko Jerzy: *Życie codzienne w Warszawie*…, s. 276.

[70] O pogrzebach protestanckich w miastach pisali: Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim*…, s. 26–253; idem: *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*. Gdańsk 2001, s. 181–258; idem: *Ubiory żałobne w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1996, r. 44, nr 2, s. 107–134; idem: *Uczeń, nauczyciel i śmierć. Pogrzeb w życiu codziennym szkoły w mieście hanzeatyckim (XVI–XVIII w.)*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1996, r. 44, nr 3, s. 271–289; Salmonowicz Stanisław: *W staropolskim Toruniu*…, s. 44–45; Harasimowicz Jan: *„Ars moriendi"* …, s. 185–195, 200–202; idem: *Mors janua vitae*…, s. 13–25, 30–32.

Po skończonym pogrzebie zapraszano krewnych, księży, zakonników, osoby usługujące przy pogrzebie, pensjonariuszy szpitalnych, ubogich, żebraków na obiad pogrzebowy – stypę w domu cechowym lub prywatnym[71]. W bogatych domach stypa miała charakter wystawnej uczty, na której podawano wyszukane potrawy, np. na pogrzebie Wojciecha Suszki sama wódka do płukania ust kosztowała aż 8 gr. Czasem gości podejmowano skromniej i częstowano tylko piernikami i alkoholem. Na stypie po pogrzebie skromnego rzemieślnika krakowskiego podano dwie gęsi i cztery garnce piwa. W Gdańsku owocem pogrzebowym była cytryna, którą uważano za symbol cierpkości życia. Na uczcie najpierw wspominano nieboszczyka, chwalono go i opłakiwano, następnie rozmawiano o testamencie, podziale majątku i przyszłości firmy. W miarę upływającego czasu przekształcała się ona w normalną biesiadę towarzyską, a czasem wesołą zabawę. Oprócz gotówki na „boży obiad" przeznaczano też żywy inwentarz, żywność lub cenne przedmioty, po których spieniężeniu wyprawiano stypę. Po pogrzebie organizowano łaźnię dla ubogich i rozdawano im jałmużnę, która wynosiła od kilku groszy do kilkudziesięciu grzywien. U protestantów jałmużnę uważano za nieuzasadnione trwonienie spadku. Rodzinie, domownikom i ubogim przekazywano całun przykrywający trumnę, wieniec, sukno żałobne, z którego szyto później odzież. O zmarłym pamiętano również po śmierci. W testamentach proszono o modlitwy pierwszego, siódmego i trzydziestego dnia po pogrzebie. Odwiedzano grób w rocznicę śmierci, dzień imienin, dzień Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny i w Wielkim Tygodniu. Dawano też na wypominki, a w rocznice śmierci, tzw. aniwersarze, zamawiano kilka mszy za duszę. Czasem wyprawiano wtedy jakby drugi pogrzeb, przy pustym katafalku, biciu w dzwony, zakończony obiadem dla księży i rozdawaniem jałmużny[72]. W XVI wieku na ziemiach polskich powszechny był zwyczaj dokarmiania osób żebrzących przed kościołem specjalnie pieczonymi chlebami, który zastąpił dawniejsze dziadowskie obiady, bezpośrednio na przykrytej obrusem płycie grobu.

Duży udział w organizacji pogrzebów miały bractwa religijne, których członkowie byli zobowiązani statutami do organizacji pogrzebów zmarłych konfratrów, uczestnictwa



Kościół św. Barbary w Krakowie z cmentarzem przy kościele Mariackim, zlikwidowanym w 1796 r., który ostatecznie zniknął w 1893 r., fotografia obrazu Aleksandra Gryglewskiego z XIX w., fot. Walery Rzewuski, 1866; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-Fs18088/IX

w nich oraz w mszach żałobnych za ich dusze, tzw. żałomszach, odprawianych w kaplicach brackich, odmawiania modlitw i udziału w procesjach za zmarłych, dawania jałmużny w ich intencjach[73]. Przynależność do bractwa zapewniała przywileje i odpusty, m.in. przywilej dobrej śmierci, dawała gwarancję okazałego pogrzebu i modlitw za dusze cierpiące w czyśćcu. Mieszczanie wynajmowali za opłatą członków bractwa i wypożyczali akcesoria pogrzebowe, aby urządzić ceremonię według zasad przysługujących członkom bractwa, co czyniło pogrzeb bardziej okazałym i pozwalało ominąć ustawy przeciwzbytkowe. Dokonywano też zapisów testamentowych i darowizn na modlitwy zaduszne. Słudzy braccy zawiadamiali o śmierci brata, członkowie bractwa nieśli mary i świece w procesji pogrzebowej.

[71] Bystroń Jan Stanisław: *Dzieje obyczajów*…, s. 117–118; Kuchowicz Zbigniew: *Z dziejów obyczajów*…, s. 46; Tomkowicz Stanisław: *Pogrzeb zamożnego mieszczanina*…, s. 88–89; Ptaśnik Jan: *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce.* Kraków 1934, s. 477; Pachoński Jan: *Zmierzch sławetnych*…, s. 385; Bogucka Maria: Społeczeństwo…, s. 120; eadem: *Życie codzienne w Gdańsku*…, s. 124; eadem: *Żyć w dawnym Gdańsku*…, s. 148; Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim*…, s. 179–189; idem: *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów*…, s. 248–258; Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne*…, s. 173; Gilewska-Dubis Janina: *Życie codzienne*…, s. 214; Baranowski Bohdan: *Życie codzienne*…, s. 163.

[72] Baranowski Bohdan: *Życie codzienne*…, s. 203; idem: *Kultura ludowa*…, s. 346; Kuchowicz Zbigniew: *Z dziejów obyczajów*…, s. 46.

[73] O roli bractw w urządzaniu ceremonii pogrzebowych pisali: Litak Stanisław: *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*. Lublin 2005, s. 217–237; Flaga Jerzy: *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*. Lublin 2004, s. 125–128, 175–177; Zaremska Hanna: *Żywi wobec zmarłych*…, s. 733–744, 748–749; Spiller Piotr, Zań-Ograbek Genowefa: *Arcybractwo Szkaplerza Świętego przy kościele Karmelitów w Krakowie „Na Piasku". Historia, duchowość, ikonografia*. Kraków 2001, s. 35–36, 39–41; Gadocha Marcin: *Udział bractw religijnych w pogrzebach siedemnastowiecznych mieszczan krakowskich*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2014, r. 62, nr 3–4, s. 389–401; Tracz Szymon: *Bractwa religijne w dekanacie żywieckim (1598–1772)*. Kraków 2005, s. 15–17, 65–68, 73–74, 77–78, 115; Surdacki Marian: *Urzędów w XVII i XVIII wieku. Miasto, społeczeństwo, życie codzienne*. Lublin 2007, s. 425–427; Kasabuła Tadeusz: *Cech ubogich czyli Bractwo Miłosierdzia w Wilnie*. „Studia Teologiczne" 2002, nr 20, s. 364–365.



Epitafium Jana Horlemsa (zm. 1567) na elewacji kościoła św. Barbary w Krakowie, fot. Ignacy Krieger, XIX w., w zbiorach MHK, nr inw. MHK-7670/K

Nieobecność na pogrzebie była karana grzywną pieniężną lub w wosku, który przekazywano do kościoła na świece, stosowano również kary dewocyjne, np. modlitwy za dusze cierpiące w czyśćcu. Bractwa posiadały własne groby w kaplicy brackiej, w których również osoby spoza ich kręgu mogły wykupić miejsce pochówku. Zgromadzenia te zajmowały się też pogrzebami ubogich, pielgrzymów, wędrowców, obcych ludzi, którzy zmarli w mieście. Członkowie plebsu zazwyczaj byli chowani w dniu śmierci, pospiesznie, tylko w obecności najbliższej rodziny, w asyście księdza albo zakonników. Samotnych i nędzarzy, pensjonariuszy szpitali i przytułków chowano na koszt miasta. Ich majątek przechodził zazwyczaj na własność szpitala, czasem jednak respektowano ich zapisy testamentowe[74].

Podobne zasady obowiązywały w cechach[75]. W statutach podkreślano obowiązki religijne, a zwłaszcza zapewnienie godnego pogrzebu członkom i ich rodzinom oraz udział w mszach żałobnych. W statucie cechu złotników, malarzy i konwisarzy przemyskich czytamy: „Wszyscy mistrze tak złotniczy, konwiszarscy iako y malarscy powinni bywać na pogrzebach, na żałomszach y w czechu (z towarzyszami), gdy ich obeslą, pod winą groszy dwóch (…). A jesliby zmarł, tedy z czechu powinni pogrzeb sprawić”[76]. W statucie cechowym pochodzącym z Łańcuta czytamy: „Kiedy któremu bratu cechowemu umrze żona, albo dziecię, albo czeladnik, tedy powinien każdy brat cechowy przyjść do tego ciała umarłego, jeśliby doma nie był tedy żona jego ma przyjść i prowadzić umarłego do grobu, pod winą pół grosza. A gdibi już beło po pogrzebie tedy powinien każdy doprowadzić nazad tego brata cechowego do domu, skąd umarły jest wyniesiony pod winą pół grosza. Cztwrej młodsi bracia cechowi mają nieść ciało do grobu krom wymówki (…). Wszkże małego dziecięcia ciało najmłodszy mistrz powinien nieść do grobu, albo na swoje miejsce inszego postawić. (…) Też najmłodsi dwaj bracia powinni odnieść przykrywadle do cechmistrza, albo na miejsce na to nagotowane”[77]. Czeladnicy przed wstąpieniem do cechu musieli uiścić obowiązkową składkę na swój pogrzeb. O pogrzebie zawiadamiano w postaci obesłania, a nieusprawiedliwiona nieobecność, spóźnienie lub wcześniejsze wyjście z uroczystości również podlegały karze pieniężnej lub w wosku. Udział w pogrzebach był obowiązkiem przede wszystkim czeladników, którzy przygotowywali akcesoria pogrzebowe i nieśli ciało. Jeżeli umierał mistrz, młodsi majstrowie mieli wykopać mu grób, a następnie wszyscy członkowie cechu w pogrzebowych czarnych płaszczach, ze świecami w rękach, z rodzinami i czeladnikami kroczyli w kondukcie. Niechętnie przerywano pracę, a mistrzowie nie chcieli zwalniać swoich pracowników na pogrzeby mniej znacznych osób, dlatego starano się wykupić od tego obowiązku lub zorganizować zastępstwo w warsztacie. Podobnie jak w bractwach, można było wykupić pogrzeb w cechu i wypożyczyć za opłatą dekoracje i akcesoria pogrzebowe. Udział w tych pogrzebach był również obowiązkowy dla członków cechu. W cechach istniały specjalne tradycje odnoszące się do prowadzenia ciała w kondukcie żałobnym. Starszyzna cechowa rozdawała świece lub latarnie, które nieśli pozostali

[74] Bąkowski Klemens: *Dawne cechy krakowskie*. Biblioteka Krakowska, nr 22. Kraków 1903; s. 39–40; Kracik Jan, Rożek Michał: *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.* Kraków–Wrocław 1986, s. 120–121; Bogucka Maria: *Życie codzienne*…, s. 124; Kropidłowski Zdzisław: *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*. Gdańsk 1992, s. 158–159; Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne*…, s. 173; Surdacki Marian: *Opieka społeczna w Wielkopolsce zachodniej w XVII i XVIII wieku*. Lublin 1992, s. 194–197; Kasabuła Tadeusz: *Cech ubogich*…, s. 369–370.

[75] O roli cechów w organizacji pogrzebów pisali: Bąkowski Klemens: *Dawne cechy krakowskie*…, s. 33–36; Ptaśnik Jan: *Miasta i mieszczaństwo*…, s. 151–152, 182; Pachoński Jan: *Zmierzch sławetnych*…, s. 385; Zaremska Hanna: *Żywi wobec zmarłych*…, s. 733–744, 748–749; Nitkiewicz Maria R.: *Szewski poniedziałek oraz dalsze dni tygodnia czyli życie codzienne w siedemnastowiecznym Łańcucie*. Łańcut 1990, s. 92–93; Aleksandrowicz Wołodymyr: *Statut cechu złotników, malarzy i konwisarzy przemyskich potwierdzony 6 października 1625 roku*. „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997, t. 12, s. 14–15; Leśniak Franciszek: *Rzemieślnicy i kupcy w Krośnie (XVI – pierwsza połowa XVII wieku)*. Krosno 1999, s. 25; Kwak Jan: *Życie cechowe w rzemiośle górnośląskim w okresie habsburskim*. „Sobótka. Śląski kwartalnik historyczny” 1988, r. 43, nr 1, s. 276, 282–283; idem: Uroczystości rodzinne…, s. 20–21; Surdacki Marian: *Urzędów w XVII i XVIII wieku*…, s. 528–553.

[76] Aleksandrowicz Wołodymyr: *Statut cechu złotników*…, s. 14.

[77] Nitkiewicz Maria R.: *Szewski poniedziałek*…, s. 92.



Nagrobek poety Galeazza Guicciardiniego (zm. 1557) z klasztoru Dominikanów w Krakowie, XVI w., fot. Ignacy Krieger, XIX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2274/K

członkowie korporacji, ubrani w płaszcze żałobne. W XVI wieku, kiedy wielu członków cechu było protestantami, często nie przestrzegano obowiązku udziału w pogrzebach i żałomszach katolickich. W Krakowie w 1586 roku mistrz szewski Walenty Krupka oskarżył swoich kolegów z cechu o nieprzestrzeganie ustaw cechowych, tzn. opuszczanie pogrzebów i egzekwii. Rada Miejska wydała wyrok mówiący, że należy brać udział w tych obrzędach, ale można posłać na nie zastępcę lub zwolnić się każdorazowo u starszego cechu. Niestosujący się do tego przepisu mieli być pozbawieni prawa wykonywania rzemiosła. Mistrzowie innowiercy odwołali się do króla, powołując się na statuty broniące wolności wyznania. Ponieważ wkrótce zmarł król Stefan Batory (1477–1534), sprawa nie została rozstrzygnięta. Król Zygmunt III Waza (1566–1632) w 1588 roku zabronił wydawania innowiercom zezwoleń na opuszczanie pogrzebów i żałomszy. Cech miechowników w 1591 roku zwolnił ich od chodzenia na te uroczystości za odpowiednią opłatą[78].

W miastach organizowano również pogrzeby nadzwyczajne: nieochrzczonych dzieci, położnic, urodzonych z nieprawego łoża, ekskomunikowanych, skazańców i samobójców, a także chorych psychicznie. Kobiety, które zmarły w połogu przed wywodem, czyli wcześniej niż sześć tygodni po porodzie, chowano w odległych kątach cmentarza. Według prawa kościelnego, dzieci nieochrzczone nie należały do wspólnoty Kościoła i nie miały prawa do pogrzebu katolickiego i pochówku w poświęconej ziemi. W przepisach liturgicznych wprowadzonych w 1554 roku do pogrzebu katolickiego miały również prawo dzieci ochrzczone z wody, zmarłe w czasie porodu razem z matką i te, które zmarły w drodze do kościoła, aby przyjąć sakrament chrztu. Jednak



Fragment epitafium Mateusza i Anny Czarnych na elewacji prezbiterium kościoła Mariackiego, przypisywanego Hermanowi von Hutte zwanemu Czapka, po 1566 r., fot. Henryk Hermanowicz, przełom lat 50. i 60. XX w.; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-4489/N/1

w 1591 roku pozwolenie na te wyjątkowe przypadki odwołano. Wyznaczono też osobne miejsce na cmentarzu na ich pochówki[79]. U protestantów zarówno dzieci nieochrzczone, jak kobiety zmarłe w połogu były chowane na cmentarzu. Dla kobiet wyznaczano specjalnie wydzielone kwatery[80]. Kościół nie zakazywał chować ciał skazańców w poświęconej ziemi[81]. Powstawały dla nich specjalne cmentarze. W Krakowie od XV wieku zaczęto ich grzebać na cmentarzu wokół kościółka św. Gertrudy, tuż za Nową Bramą, w pobliżu ulicy Siennej, na tyłach klasztoru Dominikanów, który zbudowano z fundacji Mikołaja Wierzynka, syna rajcy Andrzeja Wierzynka (zm. 1406), skazanego na ścięcie. Mimo aprobaty Kościoła, nadal uważano przestępców za niegodnych chowania na cmentarzach miejskich. Niekiedy ciało straconego zabójcy pochodzącego z zamożnego domu wydawa-

[78] Bieniarzówna Janina, Kubisz Karol Bronisław: *400 lat reformacji pod Wawelem.* Warszawa 1958, s. 20; Bąkowski Klemens: *Dawne cechy krakowskie*…, s. 37–38; Ptaśnik Jan: *Miasta i mieszczaństwo*…, s. 152. We Lwowie i Wilnie statuty cechowe nakazywały grekokatolikom uczęszczanie na nabożeństwa katolickie bez możliwości wykupienia się. Rzadko stosowano zasadę wzajemności, taką że wyznawcy greckiego obrządku przychodzili na uroczystości Kościoła łacińskiego i odwrotnie.

[79] O rytuale pogrzebowym dzieci pisali: Żołądź-Strzelczyk Dorota: *Dziecko w dawnej Polsce*. Poznań 2002, s. 242–244, 249; Delimata Małgorzata: *Dziecko w Polsce średniowiecznej*. Poznań 2004, s. 113, 121–125. Mszę do rytuału pogrzebu dzieci wprowadzono dopiero w XIX i XX w.

[80] Harasimowicz Jan: *Mors janua vitae*…, s. 29, 34; idem: *„Ars moriendi"*…, s. 199–200, 203–204; luteranie chowali martwo urodzone dzieci z pełnym ceremoniałem; Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim*…, s. 63–64.

[81] O pogrzebach skazańców pisali: Grabarczyk Tomasz: *Na gardle karanie. Kara śmierci w średniowiecznej Polsce*. Warszawa 2008, s. 150–151; Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim*…, s. 45–49; Zaremska Hanna: *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.* Warszawa 1986, s. 72–73; Kracik Jan, Rożek Michał: *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice*…, s. 75–76, 190–191; Drabina Jerzy: *Życie codzienne w miastach śląskich*…, s. 119.



Kościół św. Gertrudy z cmentarzem skazańców położony za Nową Bramą w Krakowie, zburzony w 1822 r., Jan Kanty Wojnarowski, ok. 1845 r., akwarela; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-293/VIII



Kościół św. Gertrudy z cmentarzem skazańców położony za Nową Bramą w Krakowie, zburzony w 1822 r., Teodor Stachowicz, 1801, akwarela; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-2012/VIII

no rodzinie, aby mogła je pochować w nocy w rodzinnym grobie. Kiedy w 1593 roku w Krakowie ścięto niejakiego Palczowskiego, jego bracia zabrali ciało od św. Gertrudy i do swego „imienia zawieźli i pogrzebali”[82]. Uważano, że grzebanie przestępców jest czynnością zniesławiającą, a dotykanie ich ciał przynosi ujmę. W Gdańsku grzebaniem ich zwłok zajmowali się grabarze z miejskiej katowni, opłacani przez miasto. Znany jest przypadek wykluczenia z grona członków bractwa czeladniczego cechu sukienników Mateusza Janischa, który będąc pachołkiem miejskim i tragarzem piwnym w Głogowie, pomógł przenieść do grobu i pochować zwłoki człowieka skazanego na śmierć i ściętego. Zarówno głogowski, wrocławski, jak i ogólnośląski trybunał cechowy uznały, że Mateusz nie dopuścił się żadnego przestępstwa ani grzechu, jednak członkowie cechu sukienników nie chcieli pracować razem z nim[83]. Samobójcy byli jednocześnie ofiarami i sprawcami morderstwa, dlatego sądzono ich, a na ich zwłokach wykonywano karę. Ponieważ ciało samobójcy uważano za nieczyste, jego pochówkiem zajmował się kat lub jego pomocnik. Samobójcy należał się tzw. ośli pochówek – pod szubienicą, przy murach miejskich lub zaraz za bramą bądź przy przydrożnym krzyżu, aby dusza zmarłego nie mogła odnaleźć drogi. Jeżeli udowodniono, że samobójstwo popełniono w afekcie lub na skutek obłędu czy melancholii, wtedy ciało wydawano rodzinie[84].

Zwykły rytm pogrzebów zostawał zakłócony w czasie epidemii[85]. Pogrzeby, zwłaszcza ubogich pomorków, były opłacane na koszt miasta. W czasie trwania zarazy zwiększała się liczba tragarzy i grabarzy rekrutowanych spośród biedoty lub ochotników, odzianych w specjalnie oznakowane ubiory. W początkowych stadiach epidemii ciała starano się chować w trumnach, niekiedy w pojedynczych mogiłach. Później, kiedy śmiertelność się zwiększała, zwłoki chowano pośpiesznie, bez należnych ceremonii, po kilka w jednej trumnie, w przygotowywanych wcześniej zbiorowych mogiłach albo składano bezpośrednio do ziemi, tylko w płóciennych workach lub samych koszulach. W celu dezynfekcji ciała zwykle posypywano ługiem, niegaszonym wapnem lub zalewano smołą oraz zabezpieczano z wierzchu specjalnymi przykrywadłami lub drewnianymi dybami. Chowano je na cmentarzach morowych poza miastem, a w przypadku szczególnie dużej śmiertelności zakładano nowe cmentarze, gdzie po wygaśnięciu zarazy na ich miejscu zakładano kaplicę lub kościół. W czasach, gdy epidemia zabierała setki ofiar, zdarzało się też, że biedaków zakopywano bezpośrednio w miejscu, gdzie zmarli, a nawet topiono w rzekach, jeziorach lub morzu, a po wygaśnięciu zarazy przenoszono do poświęconej ziemi. Potajemne pogrzeby były w miastach polskich zakazane, ale wielu mieszczan bogatych lub zasłużonych dla miasta nadal chowało swoich krewnych w grobach rodzinnych, w kościołach parafialnych i na terenie cmentarzy.

W podsumowaniu należy podkreślić, że śmierć w renesansowym mieście była rzeczą powszechną, pochówki odbywały się prawie codziennie, a pogrzeb był wydarzeniem religijnym, prawnym, społecznym, gospodarczym i kulturał-

[82] *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595.* Wyd. Henryk Barycz. Kraków 1930, s. 133; Zaremska Hanna: *Niegodne rzemiosło*…, s. 72.

[83] Zaremska Hanna: *Niegodne rzemiosło*…, s. 73.

[84] O pogrzebach samobójców pisali: Duma Paweł: *Śmierć samobójcza w rozporządzeniach prawnych i w praktyce na przykładzie Świdnicy w XVI–XVII wieku*. „Rocznik Świdnicki” 2009, t. 37, s. 95–100; Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim*…, s. 52–63.

[85] O pogrzebach w czasie epidemii pisali: Karpiński Andrzej: Chorzy i ubodzy w miastach w czasie epidemii. W: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*. Red. Urszula Augustyniak, Andrzej Karpiński. Warszawa 1999, s. 240–241; idem: *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*. Warszawa 2000, s. 93, 155–160, 162–165, 240, 259, 312–313; Wyrobisz Andrzej: Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII w.). W: *Charitas*…, s. 209, 216, 218–219; Bąkowski Klemens: *Dawne cechy krakowskie*…, s. 65–66, 68; Kropidłowski Zdzisław: *Formy opieki nad ubogimi*…, s. 158–159.



Kościół św. Piotra Małego wraz z cmentarzem przykościelnym w Krakowie na przedmieściu Garbary, zburzony w 1801 r., Jan Kanty Wojnarowski, ok. 1845 r., akwarela; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-643/VIII

nym, jednoczącym całą wspólnotę. Ze względu na obowiązkowe uczestnictwo żałobników w tych ceremoniach odzież żałobna była najczęściej używanym strojem, który posiadał każdy dorosły mieszkaniec miasta. Obowiązkiem każdego człowieka było poznanie zasad *ars bene moriendi*, a śmierć powinna być zwieńczeniem dobrego, pobożnego życia, które mieli naśladować pozostali. Ceremonia pogrzebowa była również widowiskiem o znaczeniu dydaktycznym, w czasie którego jej uczestnicy byli świadkami zwycięstwa życia nad śmiercią oraz otrzymywali nadzieję zmartwychwstania i życia wiecznego.

Bogata elita miejska: zamożni patrycjusze, burmistrzowie, rajcy, wyższe duchowieństwo, profesorowie i lekarze, starała się dorównać pompą pogrzebową szlachcie, natomiast pochówki osób z pospólstwa i plebsu były o wiele skromniejsze. Organizacją pogrzebów zajmowały się istniejące we wszystkich miastach cechy i bractwa religijne, a w statutach tych organizacji podkreślano obowiązek zapewnienia godnego pogrzebu ich członkom. Mieszczanie spoza korporacji mogli wykupić pogrzeb w bractwie czy cechu lub wypożyczyć stamtąd akcesoria pogrzebowe. W ten sposób nabywali prawo do splendoru przysługującego członkom tych stowarzyszeń i mogli ominąć zakazy wprowadzone przez ustawy ograniczające zbytek na pogrzebach mieszczańskich. W miastach istniały też formy opieki społecznej, a więc nawet ubodzy, którzy nie posiadali żadnych środków na opłacenie pogrzebu, mieli zapewnioną odpowiednią oprawę ceremonii.

Miejsce pochówku zależało od pozycji zmarłego w hierarchii społecznej. Zamożni, fundatorzy lub zasłużeni dla miasta byli chowani w głównych kościołach, pozostali mieli groby na cmentarzach usytuowanych przy kościołach, w centrum miasta, a więc ludzie mogli ustawicznie obcować z mogiłami zmarłych i oswajać się ze śmiercią. Groby często przekopywano, aby pozyskać miejsce na nowe pochówki. W epoce renesansu istniała moda na fundowanie nagrobków i epitafiów, w czym naśladowano szlachtę, a było to możliwe, gdyż w tym względzie nie istniały ograniczenia antyzbytkowe.

Pogrzeby protestanckie miały charakter świecki i różniły się od katolickich prostotą, skromnością i niezwykle rygorystycznymi przepisami ograniczającymi wystawność, np. liczbę żałobników idących w kondukcie pogrzebowym. Pomimo prób odcięcia się od tradycji katolickiej, protestanckim orszakom pogrzebowym nadal towarzyszyło bicie w dzwony, muzyka i śpiew chóru, a cichy pogrzeb uznawano za niegodny.

Na specjalnych zasadach chowano osoby, które nie miały prawa do zwyczajnego pochówku: kobiety zmarłe w połogu, nieochrzczone dzieci, potomstwo z nieprawego łoża, zdrajców, przestępców, samobójców i grzeszników. Ustalony porządek pogrzebów w mieście zakłócały cyklicznie powtarzające się w miastach epidemie, kiedy zmarłych chowano pośpiesznie, bez należytego rytuału.

Trudnością w przygotowaniu artykułu była niedostateczna liczba źródeł i opracowań z XVI wieku, opisujących



Trumna ze zwłokami kobiety z dawnego cmentarza ariańskiego z XVI w. w Krakowie na tzw. Strzelnicy, odnaleziona w 1837 r., autor nieznany, ok. 1840, akwaforta; w zbiorach MHK, nr inw. MHK-759/VIII/1

dokładnie przebieg ceremonii pogrzebowych mieszczan. Informacje na ten temat znajdujemy m.in. w testamentach, ale i w tych dokumentach najwięcej miejsca zajmują rozporządzenia majątkowe, mające przede wszystkim zapewnić byt rodzinie testatora, natomiast polecenia dotyczące miejsca pochówku, pogrzebu czy zapisów przeznaczonych na modlitwy za jego duszę są bardzo lakoniczne. Testamenty w XVI wieku nie były jeszcze w pełni wykształconymi dokumentami, najczęściej były pisane według wzoru przez pisarzy, których poziom wykształcenia był różny. W kwestii organizacji pogrzebu zdawano się prawdopodobnie na spadkobierców, gdyż to do ich obowiązków należało sprawienie godnego pochówku. W społeczeństwie stanowym istniały określone przepisy prawne, ustalające przebieg ceremonii pogrzebowej, ograniczające nadmierny zbytek i zapobiegające niepotrzebnemu trwonieniu majątku przez mieszczan i zadłużaniu ich rodzin. W testamentach jest również niewiele próśb o szczególnie skromne pogrzeby, ponieważ takie zalecenia pojawiają się częściej w XVII wieku, po soborze trydenckim.

W trzech artykułach zamieszczonych w roczniku „Krzysztofory" przedstawiłam kolejno zwyczaje pogrzebowe panujące w Polsce na dworze królewskim, wśród szlachty oraz mieszczan. Wpływ na ustalenie renesansowego rytu pogrzebowego miały obrzędy antyczne oraz słowiańskie, których elementy, takie jak obecność postaci reprezentujących zmarłego w czasie pogrzebu, łamanie oręża, orszak żałobny, stypa, odwiedzanie grobów w rocznice śmierci, zostały zaadaptowane przez chrześcijaństwo. W epoce odrodzenia nastąpiła zmiana w pojmowaniu świata, życia i śmierci. Miejsce średniowiecznej ascezy zastąpiła afirmacja życia i antropocentryzm, którego ważnym elementem było zachowanie pamięci o człowieku i jego dokonaniach. Śmierć zaczęto traktować z dystansem, a nawet obojętnością, umniejszając jej znaczenie, stąd zalecenia w testamentach szczególnie skromnych pogrzebów i zaniedbanie cmentarzy. Pogrzeby stały się starannie wyreżyserowanymi widowiskami, podczas których świeckie zwyczaje nabrały charakteru sakralnego. Nastąpiło przesunięcie akcentów na świecką pompę, gdzie istotną rolę w czasie ceremonii funeralnych zaczęły odgrywać dekoracje, jak katafalk, tkaniny, chorągwie żałobne i światło, a w pogrzebach władców i szlachty postaci reprezentujące zmarłego w czasie ceremonii pogrzebowej, takie jak kiryśnik.

Charakter ceremonii pogrzebowej, zawsze doskonale zorganizowanej, był uzależniony od pozycji zmarłego w hierarchii społecznej. Śmierć była wydarzeniem publicznym, pogrzeb jednoczył daną wspólnotę w żałobie, a każdy z jej członków odgrywał w nim istotną rolę. Był pożegnaniem ze zmarłym, miał przynieść pociechę jego bliskim, a także zachować pamięć o nim. Zawsze miał na celu oddanie uszanowania zmarłemu, jego rodzinie oraz urzędowi, który piastował. Według powszechnie znanych podręczników *ars bene moriendi*, należało być zawsze przygotowanym na śmierć, prowadząc dobre, uczciwe, pracowite i pobożne życie. Postać zmarłego miała być przykładem dla żyjących, jak należało żyć, aby dostąpić zmartwychwstania, stąd dydaktyczny charakter kazań, mów pogrzebowych i epitafiów w kościołach. Każda ceremonia pogrzebowa składała się z kilku stałych elementów: uroczystości w domu zmarłego, orszaku żałobnego do kościoła, mszy żałobnej, orszaku na cmentarz, złożenia ciała do grobu. Po śmierci zmarli nadal pozostawali częścią wspólnoty, ponieważ w kościołach przypominały o nich nagrobki, epitafia, portrety trumienne czy chorągwie żałobne. Modlono się za ich dusze po pogrzebie i w kolejne rocznice śmierci. Cmentarze były usytuowane przy kościołach, a więc żywi obcowali niemal na co dzień z grobami swoich bliskich.

Poważną trudnością w opracowaniu artykułów jest brak źródeł dotyczących opisu ceremonii pogrzebowych szlachty i mieszczan w XVI wieku. Najobszerniejsze wiadomości dotyczą trzech pogrzebów królewskich z tej epoki, których ceremoniał, przejęty od francuskich Walezjuszy i węgierskich Andegawenów, został dokładnie opracowany w *Ordo funebris regis Poloniae*. Przez cały XVI wiek mamy do czynienia z trzydniowym, rozbudowanym ceremoniałem pogrzebowym, zawierającym zarówno elementy religijne, jak i świeckie, którego zaniechano w następnym wieku. Szlachta i mieszczaństwo naśladowali królewski ceremoniał pogrzebowy. Ponieważ wystawny pogrzeb był niezwykle kosztowny, chęć sprostania oczekiwaniom społecznym często doprowadzała mniej zamożne rodziny szlacheckie do ruiny. Mieszk-

czan ograniczały przepisy prawne, rygorystycznie ustalające przebieg ceremonii pogrzebowej, ograniczające nadmierny zbytek i zapobiegające niepotrzebnemu trwonieniu majątku i zadłużaniu się rodzin. Stąd w ustawach miejskich dokładnie określono m.in. czas przygotowania pogrzebu i jego trwania, liczbę osób w nim uczestniczących czy użycie dekoracji. Ważnym źródłem do poznania zwyczajów pogrzebowych w XVI wieku są testamenty, ale ponieważ wiadomości w nich są lakoniczne, konieczne było porównanie ich z informacjami zawartymi w testamentach z XVII wieku.

Większość informacji zawartych w artykułach dotyczy uroczystych pogrzebów katolickich. W artykułach poświęconych szlachcie i mieszczanom porównałam katolicki i protestancki pogląd na śmierć oraz przedstawiłam różnice w ceremoniach pogrzebowych obu wyznań. Przekazy na temat pogrzebów najuboższych mieszkańców miast są najbardziej skąpe, lecz dzięki sprawnemu działaniu w miastach cechów, bractw religijnych i innych form opieki społecznej nawet oni mieli zapewniony skromny, ale godny pochówek.

Bibliografia

Źródła

ANK, Akta Miasta Krakowa, sygn. Rkps 772, k. 462–466, 469, 483, 499, 508, 511, 514, 518, 522, 524, 538, 544–547, 553, 556, 558, 563, 570, 575, 619–620, 627–635, 640, 642; sygn. Rkps 779, k. 325, 327, 339, 385, 393, 401

Opracowania

Aleksandrowicz Wołodymyr: *Statut cechu złotników, malarzy i konwisarzy przemyskich potwierdzony 6 października 1625 roku*. „Rocznik Historyczno-Archiwalny" 1997, t. 12, s. 3–16

Baranowski Bohdan: *Kultura ludowa XVII i XVIII wieku na ziemiach Polski środkowej*. Łódź 1971

Baranowski Bohdan: *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku.* Warszawa 1975

Bartoszewicz Agnieszka: *Kobieta w małym mieście późnego średniowiecza (w świetle ksiąg miejskich Sieradza, Szadka, Warty i Łodzi)*. „Rocznik Łódzki" 1996, t. 43, s. 37–52

Bartoszewicz Agnieszka: *Testament jako źródło do badań nad piśmiennością mieszczańską w późnym średniowieczu*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 293–303

Bąkowski Klemens: *Dawne cechy krakowskie*. Biblioteka Krakowska, nr 22. Kraków 1903

Bąkowski Klemens: *Kościół N.P. Marii w Krakowie*. Biblioteka Krakowska, nr 46. Kraków 1913

Bieniarzówna Janina, Kubisz Karol Bronisław: *400 lat reformacji pod Wawelem.* Warszawa 1958

Bogucka Maria: *Życie codzienne w Gdańsku. Wiek XVI–XVII.* Warszawa 1967

Bogucka Maria: Społeczeństwo. W: *Warszawa w latach 1526–1795*. Red. Stefan Kieniewicz. T. 2. Warszawa 1984

Bogucka Maria: *Żyć w dawnym Gdańsku. Wiek XVI–XVIII*. Wyd. 2. Warszawa 1997

Boras Zygmunt, Trzeciakowski Lech: *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia z dziejów miasta do r. 1918*. Poznań 1969

Bystroń Jan Stanisław: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII.* T. 1–2. Wyd. 3. Warszawa 1976

Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku. Red. Urszula Augustyniak, Andrzej Karpiński. Warszawa 1999

Chmiel Adam: *Szkice krakowskie.* Biblioteka Krakowska, nr 100. Kraków 1947

Corpus inscriptionum Poloniae. T. 8. *Województwo krakowskie*. Red. Zbigniew Perzanowski. Z. 2. *Bazylika Mariacka w Krakowie*. Wyd., wstęp i komentarz Zenon Piech. Kraków 1987

Czupryniak Greta: *Ryt pogrzebowy w Polsce w XVI w. Część 1. Pogrzeby królewskie*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 2011, z. 29, s. 119–168

Czupryniak Greta: *Ryt pogrzebowy w Polsce w XVI w. Część 2. Pogrzeby szlacheckie*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 2013, z. 31, s. 201–218

Delimata Małgorzata: *Dziecko w Polsce średniowiecznej*. Poznań 2004

Delimata Małgorzata: Prawo rodzinne w pracach Bartłomieja Groickiego (około 1534–1605). W: *Społeczeństwo a rodzina*…, s. 21–37

Dług śmiertelności wypłacić potrzeba. Wybór testamentów mieszczan krakowskich z XVII–XVIII wieku. Oprac. Ewa Danowska. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU, t. 112. Kraków 2011

Drabina Jerzy: *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV wieku*. Opole 1991

Duma Paweł: *Śmierć samobójcza w rozporządzeniach prawnych i w praktyce na przykładzie Świdnicy w XVI–XVII wieku*. „Rocznik Świdnicki" 2009, t. 37, s. 95–100

Durkacz-Foremska Anna: *Obrzędy pogrzebowe mieszkańców Przemyśla w XVII wieku*. „Rocznik Przemyski" 2007, t. 43, z. 4, s. 13–32

Flaga Jerzy: *Bractwa religijne w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*. Lublin 2004

Gadocha Marcin: *Udział bractw religijnych w pogrzebach siedemnastowiecznych mieszczan krakowskich*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2014, r. 62, nr 3–4, s. 389–401

Gilewska-Dubis Janina: *Życie codzienne mieszczan wrocławskich w dobie średniowiecza*. Wrocław 2000

Głowacka Anetta: *Mieszkanki Wojnicza. Sytuacja kobiety w małym mieście w XVI–XVIII wieku*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2002, r. 50, nr 2, s. 183–189

Głowacka-Penczyńska Anetta: *Kobieta w małych miastach Wielkopolski w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 2010

Głowacka-Penczyńska Anetta: *Testamenty mieszkańców małych miast wielkopolskich z XVII w.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 381–393

Głowacka-Penczyńska Anetta: Rodzina staropolska w świetle źródeł z małych miast wielkopolskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku. W: *Społeczeństwo a rodzina*…, s. 131–147

Grabarczyk Tomasz: *Na gardle karanie. Kara śmierci w średniowiecznej Polsce*. Warszawa 2008

Grodziska-Ożóg Karolina: *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*. Kraków–Wrocław 1983

Grzelczak-Miłoś Iwona: *Mieszczaństwo poznańskie w świetle Libri testamentorum* [online]. Poznań 2011, s. 12–96 [dostęp 12 lutego 2016 r.]. Dostępny w internecie: https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/990/1/Mieszczaństwo poznańskie w świetle Libri testamentorum.pdf

Harasimowicz Jan: *„Ars moriendi" i „pompa funebris" na Śląsku w dobie reformacji*. „Sobótka. Śląski kwartalnik historyczny" 1988, r. 45, nr 2, s. 185–209

Harasimowicz Jan: *Mors janua vitae. Śląskie epitafia i nagrobki wieku reformacji*. Wrocław 1992

Hołdys Sybilla: *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów z pierwszej połowy XVII wieku*. „Studia Historyczne" 1986, r. 29, z. 3, s. 347–357

Jelicz Antonina: *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (XIII–XV wiek)*. Warszawa 1966

Justyniarska-Chojak Katarzyna: *Testamenty oblatowane w księgach miejskich lewobrzeżnej części województwa sandomierskiego w XVI wieku*. „Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne" 2006, t. 7. s. 51–69

Justyniarska-Chojak Katarzyna: *Testamenty i inwentarze pośmiertne. Z ksiąg miejskich województwa sandomierskiego (XV–XVIII wiek)*. Kielce 2010

Karpiński Andrzej: *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII wieku.* Warszawa 1983

Karpiński Andrzej: Zapisy „pobożne" i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w. W: *Tryumfy i porażki*. Red. Maria Bogucka. Warszawa 1989, s. 203–233

Karpiński Andrzej: *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 1995

Karpiński Andrzej: Chorzy i ubodzy w miastach w czasie epidemii. W: *Charitas*…, s. 240–241

Karpiński Andrzej: *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*. Warszawa 2000

Karpiński Andrzej: *Dobroczynne i religijne legaty lwowskich mieszczan w świetle ich testamentów z lat 1550–1700*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 363–378

Kasabuła Tadeusz: *Cech ubogich czyli Bractwo Miłosierdzia w Wilnie*. „Studia Teologiczne" 2002, nr 20, s. 363–374

Kizik Edmund: *Ubiory żałobne w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1996, r. 44, nr 2, s. 107–136

Kizik Edmund: *Uczeń, nauczyciel i śmierć. Pogrzeb w życiu codziennym szkoły w mieście hanzeatyckim (XVI–XVIII w.).* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1996, r. 44, nr 3, s. 271–290

Kizik Edmund: *Śmierć w mieście hanzeatyckim w XVI–XVIII wieku. Studium nowożytnej kultury funeralnej*. Gdańsk 1998

Kizik Edmund: *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*. Gdańsk 2001

Kowalska Halina: Z dziejów reformacji w Krakowie. W: *Szkice z dziejów Krakowa. Od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*. Red. Janina Bieniarzówna. Kraków 1968

Kracik Jan, Rożek Michał: *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.* Kraków–Wrocław 1986

Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595. Wyd. Henryk Barycz. Kraków 1930

Kropidłowski Zdzisław: *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*. Gdańsk 1992

Kuchowicz Zbigniew: *Z dziejów obyczajów polskich w wieku XVII i pierwszej połowie XVIII.* Warszawa 1957

Kwak Jan: *Życie cechowe w rzemiośle górnośląskim w okresie habsburskim*. „Sobótka. Śląski kwartalnik historyczny" 1988, r. 43, nr 1, s. 271–284

Kwak Jan: Uroczystości rodzinne w miastach górnośląskich w XVI–XVIII wieku. W: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*. Red. Henryk Suchojad. Warszawa 2001, s. 9–22

Leśniak Franciszek: *Rzemieślnicy i kupcy w Krośnie (XVI – pierwsza połowa XVII wieku)*. Krosno 1999

Lileyko Jerzy: *Życie codzienne w Warszawie za Wazów.* Warszawa 1984

Litak Stanisław: *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*. Lublin 2005

Łoziński Władysław: *Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku.* Lwów 1902

Łuszczkiewicz Władysław: *Stare cmentarze krakowskie.* „Rocznik Krakowski" 1898, t. 1, s. 9–36

Możejko Beata: *Rozrachunek z życiem doczesnym. Gdańskie testamenty mieszczańskie z XV i początku XVI wieku*. Gdańsk 2010

Mrozowski Krzysztof: *Religijność mieszczan późnośredniowiecznej Warszawy w świetle najstarszych zachowanych testamentów*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2010, r. 58, nr 2, s. 191–196

Nitkiewicz Maria R.: *Szewski poniedziałek oraz dalsze dni tygodnia czyli życie codzienne w siedemnastowiecznym Łańcucie*. Łańcut 1990

Pachoński Jan: *Zmierzch sławetnych. Z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku.* Kraków 1956

Piwowarczyk Elżbieta, Tyszka Przemysław: *Przyczynek do pobożności mieszczan krakowskich na podstawie XV-wiecznych legatów w Liber Testamentorum (rkps 772)*. „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej" 2006, nr 105, s. 7–42

Ptaśnik Jan: *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce.* Kraków 1934

Salmonowicz Stanisław: *W staropolskim Toruniu (XVI–XVIII w.). Studia i szkice*. Toruń 2005

Sieciechowiczowa Lucyna: *Życie codzienne w renesansowym Poznaniu 1518–1619.* Warszawa 1974

Spiller Piotr, Zań-Ograbek Genowefa: *Arcybractwo Szkaplerza Świętego przy kościele Karmelitów w Krakowie „Na Piasku". Historia, duchowość, ikonografia*. Kraków 2001

Sowina Urszula: *Testamenty krakowskie z przełomu średniowiecza i nowożytności wobec zasad dziedziczenia według prawa magdeburskiego*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2010, r. 58, nr 2, s. 185–189

Społeczeństwo a rodzina. Społeczeństwo Staropolskie. Seria Nowa, t. 3. Red. Andrzej Karpiński. Warszawa 2011

Starczewska Ewa: *Testamenty kobiet z księgi I konsystorza pułtuskiego z 1509 roku*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 313–317

Surdacki Marian: *Urzędów w XVII i XVIII wieku. Miasto, społeczeństwo, życie codzienne*. Lublin 2007

Surdacki Marian: Rodzina i jej problemy w Urzędowie w czasach staropolskich. W: *Społeczeństwo a rodzina*…, s. 227–244

Surdacki Marian: *Opieka społeczna w Wielkopolsce zachodniej w XVII i XVIII wieku*. Lublin 1992

Tomkowicz Stanisław: *Pogrzeb zamożnego mieszczanina krakowskiego w XVII wieku.* „Rocznik Krakowski" 1898, t. 1, s. 75–89

Tracz Szymon: *Bractwa religijne w dekanacie żywieckim (1598–1772)*. Kraków 2005

Wyrobisz Andrzej: *Pomniki nagrobne mieszczan w Polsce w XVI–XVII w.* „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 1990, r. 38, nr 1–2, s. 37–64

Wyrobisz Andrzej: Inskrypcje nagrobne mieszczan w Polsce. W: *Ludzie, kontakty, kultura XVI–XVIII w. Prace ofiarowane Profesor Marii Boguckiej*. Red. Jerzy Kowecki, Janusz Tazbir. Warszawa 1997, s. 152–159

Wyrobisz Andrzej: Misericordia pestis tempore. Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII w.). W: *Charitas*…, s. 209–241

Wysmułek Jakub: *Krakowska „Liber Testamentorum" jako źródło do badań społeczeństwa miasta późnośredniowiecznego (zarys problematyki)*. „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" 2011, r. 59, nr 3–4, s. 305–312

Wysmułek Jakub: *Testamenty mieszczan krakowskich (XIV–XV wiek)*. Warszawa 2015

Zaremska Hanna: *Żywi wobec zmarłych. Brackie i cechowe pogrzeby w Krakowie w XV – I połowie XVI wieku.* „Kwartalnik Historyczny" 1974, nr 81, z. 4, s. 733–749

Zaremska Hanna: *Bractwa w średniowiecznym Krakowie.* Wrocław 1977

Zaremska Hanna: *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI wieku.* Warszawa 1986

Ziemierski Maciej: *Ceremonie pogrzebowe mieszczan krakowskich w drugiej połowie XVII i pierwszej połowie XVIII wieku*. „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie" 2012, t. 57, s. 127–168

Żelewski Roman: *Kraków jako teren zbrojnych starć kontrreformacji z reformacją w dobie odrodzenia.* Kraków 1954

Żołądź-Strzelczyk Dorota: *Dziecko w dawnej Polsce*. Poznań 2002

Funeral rites in Poland in the 16th century. Part 3. Burghers' funerals

The first part of the article, which described kings' funeral ceremonies, was published in the volume no. 29 of *Krzysztofory*, whereas the second part concerning noblemen's funerals was published in the volume no. 31.

This article deals with funeral ceremonies of burghers in the age of the Renaissance. Death was a common thing in a Renaissance city, burials took place almost every day, and the funeral was a religious, legal, social, economic and cultural event uniting the community of the city. Each city inhabitant was obliged to know the rules of *ars bene moriendi*, and death was regarded as a culmination of good pious life that should be a role model for others. The funeral ceremony was also a didactic performance whose participants witnessed the triumph of life over death and received a hope of resurrection and eternal life.

The wealthy elite of burghers tried to match the nobility in terms of funeral splendour, and burials of common people, who did not have such large estates, were much more modest. Funerals were organised by guilds and religious brotherhoods existing in all cities, and charters of these organisations emphasised the need for ensuring a decent funeral to their members. There were forms of welfare in cities, so the relevant funerary ceremony was guaranteed even to the poor who had no funds to cover its costs.

The place of burial depended on the dead person's position in social hierarchy. Wealthy founders or distinguished town inhabitants were buried in main churches, whereas others had their graves at cemeteries situated near churches in the city centre, so people could have steady contact with graves and gradually become accustomed to death.

Protestant funerals were secular ceremonies differing from Catholic ones in terms of simplicity, modesty and extremely strict restrictions on lavishness, e.g., as to the number of mourners going in a funeral procession. In spite of attempts to break away from the Catholic tradition, Protestant funeral processions were still accompanied by sounds of bells and choirs, and a quiet funeral was considered to be inappropriate.

Special rules were applied to funerals of persons who were not entitled to an ordinary burial: women who died in childbirth, non-baptised children, misbegotten offspring, traitors, criminals, self-murderers and sinners. The established funeral order in the city was cyclically disturbed by recurring epidemics, when the dead were buried hastily without a proper ritual.

The preparation of this article was made difficult by an insufficient number of sources and documents from the 16th-century that described thoroughly the course of burghers' funeral ceremonies. Information on that subject can be found, among others, in wills, but even these documents focus mainly on property arrangements that are primarily aimed at securing the livelihood of the testator's family, whereas instructions concerning the place of burial, the funeral or prayers for the testator's soul are very concise. The article contains quotations from a number of 16th-century wills kept in the collections of the National Archive in Kraków.